Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 2 WRZEŚNIA 1934 NR. 241

Krwawy napad bandycki koło Miedźnej

Zraniwszy ciężko listonosza i policjanta, bandyci zrabowali 7.400 złotych, a następnie w ucieczce zastrzelili gajowego

Katowice, 1. września.
Spokojna wioska Miedźna, w powiecie Pszczyńskim, wstrząśnięta została w ub. sobotę wieścią o strasznym napadzie rabunkowym, jakiego dokonano w tej miejscowości w godzinach porannych.
Według zasiągniętych przez nas informacyj przebieg zbrodni był następujący:

Jak każdego pierwszego...

Jak zwykle w pierwszym dniu miesiąca z urzędu pocztowego w Pszczynie odstawia się większą sumę pieniężną do agencji pocztowej w Miedźnej, wioski oddalonej o 10 kilometr. od miasta Pszczyny. Pieniądze te przeznaczone są na wypłatę rent, pensyj urzędniczych itp. Taki sam więc transport wyszedł z Pszczyny w dniu 1 bm. w godzinach porannych. Odstawiono mianowicie sumę 7400 zł. w bilonie. Gotówka umieszczona była w workach. Transportem pieniędzy zajął się listonosz Karol Głowala, zam. w Ćwiklicach, w powiecie Pszczyńskim, w asyście st. post. Pawła Pastelskiego z posterunku policji w Miedźnej. Obaj jechali na rowerach.

Dwaj amatorzy owoców

Około godziny 9,30 znajdowali się na szosie, prowadzącej przez las i oddalonej o jakieś 3 kilometry od wioski Miedźnej. W pewnym czasie zauważyli od strony wsi dwuch osobników, zbliżających się w ich kierunku. Osobnicy ci szli zupełnie spokojnie, zajadając owoce i niczem nie zdradzali jakichkolwiek agresywnych zamiarów.

Błyskawiczne strzały

Nagle, gdy mijali rowerzystów, osobnicy wyjęli błyskawicznie rewolwery i zaczęli strzelać w stronę policjanta i listonosza. Urzędnicy ciężko ranni padli nieprzytomni na ziemię.
Bandyci zrabowali worek z pieniędzmi oraz rewolwery, należące do policjanta i listonosza i zbiegli do pobliskiego lasu.
W parę chwil po zbrodni szosą przechodzili mieszkańcy pobliskiej wioski i zauważywszy rannych, zaalarmowali posterunek policji w Miedźnej.
Równocześnie zawezwano poogtowie ratunkowe z Pszczycny, które przybyło na miejse i odstawiło rannychc do szpitala Joannitów w Pszzynie.
Obu poddano natychmiastowej operacji, jednakże stan ofiar napadu jest beznadziejny. Post. Pastelski otrzymał ciężki postrzał w szyję, przez co doznał bardzo wielkiego upływu krwi. Listonosza Głowalę trafiły dwa strzały: jeden w czaszkę, drugi zaś w brzuch. Głowala mieszka w Ćwiklicach, liczy 31 lat, jest żonaty i ma jedno dziecko. Jak ustalono, ranni urzędnicy nie zrobili żadnego użytku ze swej broni, a to na skutek błyskawicznego działania bandytów.

Druga zbrodnia

Za zbrodniarzami wszczęto natychmiast pościg, który przyczynił się doc wykrycia — dalszej zbrodni, popełnionej przez nich. W lesie pod Studzienną policja natrafiła na zwłoki gajowego Józefa Masnego, zam. w Studziennej. Jak mianowicie ustalono, uciekający natknęli się w lesie na gajowego Masnego, który najprawdopodobniej zamierzał ich zatrzymać.
Zbrodniarze dali wtedy dwa strzały do niego, kładąc go trupem na miejscu.
Policja prowadzi za uciekającymi bezustanny pościg. O wypadku powiadomiono natychmiast wszystkie posterunki policyjne na terenie powiatu Pszczyńskiego oraz przyległe posterunki z innych powiatów. Na miejsce zbrodni zjechali pozatem wiceprokurator Mehoffer oraz naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Chomrański. Ściągnięto pozatem rezerwę policyjną z Katowic. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ciężko ranni byli jeszcze przy życiu o godz. 16,50. Straszna zbrodnia wywołała w okolicy olbrzymie poruszenie. (ok)

W ostatniej chwili donoszą nam, że Główna Komenda Policji w Katowicach wyznaczyła sumę 1.000 zł. nagrody dla tych osób, które wykryją, względnie przyczynią się do wykrycia sprawców zbrodniczego napadu na st. post. Pastelskiego i listonosza Karola Głowalę i gajowego Masnego. (ok)

Trybunał plebiscytowy w Zagłębiu Saary

Saarbrücken, 1. 9. PAT.
Z dniem 1 września br. rozpoczyna swą działalność trybunał plebiscytowy w Zagłębiu Saary. Prezydentem trybunału mianowany został prof. Galli. Trybunał czynny będzie jeszcze przez rok od chwili rozstrzygnięcia dalszej przynależności terytorjum Zagłębia.



W hali kongresowej Clapton w Anglji, odbywa się zjazd wysokiej rady Armji Zbawienia w celu wyboru nowego generała. Ilustracja przedstawia Norwega Karola Larssona (na lewo) oraz Jerzego Carpentena, z których pierwszy jest prezydentem, a drugi wiceprezydentem wysokiej rady.

OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE

Lwów, 1. 9. Tel. wł.
W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie Targów Wschodnich, które przedstawiają się nadzwyczaj dodatnio. Reprezentowana jest również zagranica. Spodziewany jest napływ licznych wycieczek.
Podczas uroczystości otwarcia przemawiali prezydent Lwowa Drojanowski oraz min. Przemysłu i Handlu. Aktu otwarcia dokonał min. Floyar Reichman.

KATASTROFA STATKU JAPOŃSKIEGO

91 ŚMIERTELNYCH OFIAR

Londyn, 1. 9. Tel. wł.
Z Dajren donoszą, iż zarząd portu koreańskiego Gensan zawiadamia, iż na rzece Jalu zatonął statek, należący do prywatnego towarzystwa okrętowego. Na pomoc wyjechały dwa japońskie statki przybrzeżne.
Według niepotwierdzonych wiadomości, na pokładzie tonącego statku znajdowało się dwieście ludzi wraz z załogą. 91 osób miało utonąć. Skutkiem gęstej gmły akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona.

Wielka manifestacja katolicka w Meksyku

Londyn, 1. 9. Tel. wł.
Z Mexiko City donoszą o wielkiej manifestacji katolików na znak protestu przeciwko ustawom antykościelnym. Grupa, złożona z 2.000 ludzi, przeszła ulicami miasta. Manifestanci domagali się otwarcia kościołów katolickich oraz całkowitej swobody religijnej.

Francuska pożyczka drogowa

Paryż, 1. 9. Tel. wł.
W kołach paryskich mówi się o utworzeniu polsko-francuskiego towarzystwa budowy dróg automobilowych w Polsce. Towarzystwo to przeprowadziłoby również pożyczkę w formie subskrybcji publicznej, któraby została zużyta na polskie inwestycje drogowe.

Wyrafinowana trójka morderców z Poznania

odmawia dalszych zeznań

Poznań, 1. 9. Tel. wł.
Po wykryciu morderstwa, popełnionego przez Langego przy ul. Małeckiego w Poznaniu osadzono w więzieniu, jak wiadomo, mordercę, jego syna — Bronisława Seweryna i żonę mordercy, Helenę. Stary Lange wedle wszelkich przewidywań ma przypuszczalnie więcej zbrodni na sumieniu i jest, jak się w toku śledztwa okazuje, wszechstronnym przestępcą, gdyż począwszy od kradzieży, oszustwa, a skończywszy na potwornem udowodnionem mu już morderstwie, do którego zresztą się przyznał, wszystkie przestępstwa dokonywał w sposób niezwykle zręczny i wyrafinowany.
Jego syn, wbrew pierwotnym doniesieniom, zdaje się być wspólnikiem w licznych przestępstwach swego zbrodniczego ojca. Świadczy o tem odezwanie się do władz śledczych, że mają mu winę udowodnić, gdyż do niczego się nie przyznaje.
Obecnie i żona mordercy, która początkowo lamentowała w więzieniu, odmawia wszelkich zeznań. Jak z powyższego wynika, cała ta trójka była widocznie poinformowana o ostatniej, a może i o innych zbrodniach poznańskiego Landru. Podejrzenie takie w stosunku do Langowej umacnia fakt, że Langowa po wykryciu ostatniego morderstwa nie zjawiła się na policji, lecz musiano ją doprowadzić.
Obecnie cała trójka nie chce składać względnie uzupełniać zeznań. Odnośnie do Franciszka Langego ustalono ponad wszelką wątpliwość, że on Polski nie opuścił. Czyżby Franciszek Lange, podobnie jak jego brat, ukrywał się pod innem nazwiskiem? Nie wiadomo. Raczej utrzymuje się hipoteza, że Franciszek Lange padł z ręki swego brata Jana.

Owacyjne powitanie generała Hallera na Śląsku

Dawno nie byliśmy świadkami na Śląsku takiego radosnego nastroju i entuzjazmu, jakie panowały w czasie powitania p. generała Hallera podczas jego podróży z Poznania do Katowic.

Skoro tylko p. Generał wjechał na teren Województwa Śląskiego, zaraz zameldowali się u Niego delegaci, reprezentujący prezesa i zarząd Chorągwi Śląskiej — obaj wiceprezesi, którzy razem z innemi oficerami Hallerczykami towarzyszyli p. Generałowi do Katowic.

W Tarnowskich Górach witała p. Generała kompanja honorowa Hallerczyków oraz liczne szeregi członków Towarzystwa „Sokół", Młodych, Kat. Polek, Cechów rzemieślniczych i innych organizacyj. **Raport złożył prezes p. Paszek i Władysław Szulgit** powitał p. Generała w imieniu obywatelstwa Tarnowskich Gór. Córka jednego z Hallerczyków wręczyła Panu Generałowi kwiaty.

Na stacji Szarlej - Piekary przyjazdu gen. Hallera oczekiwały tłumy publiczności i pluton honorowy Hallerczyków. Zarząd Placówki z prezesem Neumanem, członkami zarządu: Przybyłkiem, Alfredem Głombicą i komendantem Szafarzem zameldował się u **p. Generała Hallera**, który ze względu na krótki postój pociągu w kilku słowach podziękował obecnym za przybycie na jego powitanie, w którem wzięli udział członkowie Zw. Powstańców, Sokołów, Kat. Polek, Młodych, S. M. P. i Hallerczyków ze sztandarami.

W Chorzowie powitali p. Generała delegacje tamtejszego obywatelstwa **z prezesem p. Leonem Malinowskim, p. Stępniewiczem i p. Pleczka.** Panu Generałowi wręczono bukiet pięknych kwiatów.

Pozatem na stacji ustawiły się liczne szeregi: Powstańców Wielkopolskich, Narodowych, Kat. Polek, Młodych, Sokołów i Hallerczyków.

W Hajdukach Wielkich zameldowała się u p. generała Hallera placówka Hallerczyków.

W Katowicach już o godzinie 21,30 ustawiła się przed dworcem kompanja honorowa Hallerczyków z pocztem sztandarowym w hełmach stalowych i z własną orkiestrą. Przed przybyciem pociągu przybył goniec - Hallerczyk, który wręczył Komendantowi Kompanji Honorowej meldunek sztafety Chorzów — Katowice, iż Generał Haller już wyjechał z Chorzowa.

Na peronie w Katowicach oczekiwały Dostojnego Gościa tłumy publiczności, Zarząd Główny z Warszawy na czele z pułk. sztabu gen. dr. Modelskim, pułk. Sikorskim, pułk. inż. Stanisławem Zabłockim i innemi członkami Zarządu Głównego oraz Zarząd Chorągwi Śląskiej w komplecie na czele z prezesem Gawrychem.

Wreszcie zajechał pociąg poznański. **Generał Haller przyjechał w towarzystwie p. Eryka Hallera, wyższych oficerów Hallerczyków z terenu Chorągwi Pomorskiej i Poznańskiej i delegatów Chorągwi Śląskiej, którzy towarzyszą p. generałowi od granicy Województwa Śląskiego.**

Prezes Chorągwi Śląskiej p. Józef Gawrych zameldował się u p. generała Hallera, witając go w serdecznych słowach na ziemi śląskiej. Bukiet kwiatów wręczył p. generałowi synek jednego z Hallerczyków. Następnie generał Haller w otoczeniu zarządów Głównego i Chorągwi Śląskiej udał się przed dworzec, **gdzie odebrał raport od komendanta Chorągwi Śląskiej p. Kiełbasy** i przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed kompanją honorową Hallerczyków.

Pan generał Haller w kilku słowach podziękował „Starej wiarze żołnierskiej" za przybycie na jego powitanie i zakończył swe przemówienie: „**Hallerczycy, do zobaczenia jutro w Paruszowcu!**" Kompanja honorowa przedefilowała przed generałem, którego tłumy publiczności serdecznie witały, wznosząc okrzyki na cześć Błękitnego Wodza. Generał Haller dzisiaj w niedzielę, t. j. 2 września 1934 r. o godz. 9 rano przyjedzie do Rybnika-Paruszowca, aby wziąć udział w uroczystościach tamtejszej placówki. (jt)

Niedziela	
2	Dziś: Stefana kr. Węg.
września	Jutro: Izabeli
1934	Wschód słońca: g. 5 m. 10
	Zachód: g. 18 m. 48
	Długość dnia: g. 13 m. 38

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela: godz. 4 po poł. „Rodzina";
godz. 8 wiecz. „Lilla Weneda" (sprzedane dla Zw. Pocz.).
Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Chcę mieć dziecko".
Wtorek: godz. 8 wiecz. „Człowiek pod mostem" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jej tajemnica" i „Szaleńcy". **Casino:** „Twe usta kłamią". **Colosseum:** „Przygody podróżników". **Palace:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy". **Rialto:** „Śmierć odpoczywa". **Union:** „Baroud". **Dębina:** „Wyrok życia" i Dodatek Foxa.

CHORZÓW. Colosseum: „Świat należy do ciebie" i „Skandal w St. Moritz". **Apollo:** „Ostatni Ataman Annenkow" i „Fantomas". **Roxy:** „Dziewczę z nad Wolgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Tancerka z Hollywood", od czwartku: „Życie prywatne Henryka VIII". **Pałac:** „Kawalkada" od czwartku: „Gdybym miał miljon".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 3 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.48, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt. 12.10 Koncert zespołu salonowego z Wilna. 13.05 Muzyka symfoniczna. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Recital fortepianowy Heleny Ottawowej. 17.25 Pogadanka z cyklu „Ogrodnik śląski". 17,35 Arje operowe w wyk. Augusta Wiśniewskiego. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18,00 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Gry i zabawy matematyczne". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Zagadki muzyczne dla dzieci". 19.30 Feljeton p. t. „Lekarstwo na długowieczność" — wygł. p. Kazimierz Jabłowski. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Rasizm w świetle nauki współczesnej" — wygł. dr. Eugenja Stołyhwowa. 22.15 Muzyka taneczna.

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Dnia 31 sierpnia b. r. zmarł w Kochłowicach ogólnie szanowany obywatel, mistrz piekarskie, Szczepan Słowik. Zmarły był uchodźcą z Mikulczyc i przez kilka lat piastował urząd radnego gminnego w Kochłowicach. Pogrzeb odbędzie się dnia 3 b. m. o godz. 9. Niech mu ziemia Śląska, za którą żył i walczył lekką będzie.

— **SPRZENIEWIERZENIE.** W piątek przed południem kasjer firmy „Feluks i Ska" w Katowicach, przy ul. Zamkowej, wręczył praktykantowi biurowemu Bartockiemu Ewaldowi z Katowic 365,82 zł. celem wykupienia listów przewozowych w ekspedycji towarowej w Katowicach. Bartocki natomiast po otrzymaniu pieniędzy, listów przewozowych nie wykupił, zatrzymał pieniądze dla siebie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **WPISY DO SZKOŁY GÓRNICZEJ W MYSŁOWICACH.** Wpisy do Dokształcającej szkoły górniczej w Mysłowicach, odbędą się od 3—7 bm. codziennie, od godz. 16—19, w szkole powszechnej IV, przy ulicy Boliny. — Uczniowie szkoły będą korzystać bezpłatnie z nauki i urządzeń szkoły. Zgłaszać się mogą wszyscy pracownicy kopalni mysłowickiej i bezrobotni od 16—25 roku życia.

— **WŁAMANIE.** Dnia 29 ub. m. wieczorem nieznani dotychczas sprawcy po usunięciu zasuwy i wyważeniu drzwi weszli do firmy „Serwica" w Katowicach, przy ul. Moniuszki nr. 10, skąd skradli 17 zł., 5 łożysk samochodowych, lampę samochodową i części składowe do kierownicy, łącznej wartości 150 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów i zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **A TO SIĘ UPIŁ!..** Niejaki Aleksander Georgowski, zam. w Kaliszu, a przebywający chwilowo w Chorzowie, w stanie podchmielonym wpadł na okno wystawowe składu Wilhelma Wolniczka, na ulicy Wolności. Szyba uległa zniszczeniu. Szkoda wynosi 800 zł. (ok)

— **NIE PIJ Z BYLE KIM...** Niejaki Roman Drożdżok, zam. w Chorzowie dz. III bawiąc w restauracji Żenowicza w Chorzowie, przy ul. Wolności 4, zapoznał się z niejakim Alfredem Buglą oraz Gerhardem Rohnem z Chorzowa, z którymi wspólnie popijał. W pewnej chwili dwaj towarzysze wywołali sztuczną awanturę, w czasie której poczęli Drożdżka bić. Miało to ten skutek, że Drożdżkowi zniknął portfel z większą gotówką. (ok)

— **NOWY KURS STENOGRAFJI POLSKIEJ.** Wpisy na nowy kurs stenografji polskiej i ćwiczenia na maszynach odbędą się dn. 3 bm. w gimnazjum przy ul. Gimnazjalnej w Chorzowie I. Wpisy przeprowadza Tow. Stenograficzne „Piast", w powyższym lokalu od godz. 18—19.

— **GŁÓWNY UCZESTNIK** głośnego napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Świętochłowicach Jan Szmus, który został w czasie ucieczki ciężko ranny, powrócił obecnie do zdrowia. Przewieziono go w ub. sobotę do więzienia sądowego w Chorzowie. (ok)

— **AWANTURNICZY ŻOŁNIERZ.** Józef Kopyciok strzelec 16 p. p. w Tarnowie, bawiący chwilowo na urlopie zdrowotnym w Świętochłowicach, wywołał w stanie podchmielonym wielką awanturę na ulicy w Świętochłowicach. Kopyciok rzucał się pozatem z bagnetem w ręku na przechodniów. O wypadku zawiadomiono żandarmerję w Chorzowie, która żołnierza przytrzymała. (ok)

— **KROWIE FIGLE.** Mieszkańcy ulicy Piastowskiej w Pszczynie byli świadkami niezwykłego zajścia, które wywołała rozjuszona krowa. Do domu rzeźnika Koniecznego przyprowadzono krowę, przeznaczoną na ubój. W pewnej chwili jednak zwierzę spłoszyło się, wywróciło stojącą na podwórzu furmankę i pobiegło przez korytarz domu do składu rzeźnickiego. Tu krowa zaczęła dopiero sobie używać: Bodąc na wszystkie strony, wpadła wreszcie na szybę wystawową i rozbiwszy ją, wycwałowała na ulicę. Dopiero po dłuższym czasie zdołano rozjuszone zwierzę ubezwładnić. (ok)

— **STATYSTYKA RYBNIKA.** Z końcem ub. miesiąca Rybnik liczył 25.632 mieszkańców. Przybyło w sierpniu 240 osób, a ubyło wskutek wyjazdów 161. Pozatem powiększyła się liczba obywateli przez 47 urodzeń. Zgonów zanotowano w sierpniu 23. Od 1 do 30 września powinien się zgłaszać rocznik 1916 do biur magistratu w sprawach wojskowych.

— **DYŻUR APTEK W SIEMIANOWICACH** pełni w niedzielę apteka „Górniczo-Hutnicza", przy ul. Sobieskiego. (mk)

OBNIŻKA CEN PRĄDU

Komunikat Śl. Zakładów Elektrycznych

Z dniem 1 września wprowadzamy obniżkę taryfy dla odbiorców, używających energji elektrycznej do gospodarstwa domowego na podstawie **„Specjalnych warunków dla urządzeń z opłatą ryczałtową i licznikiem szczytowym".** Odbiorcy posiadający i używający aparatów elektrycznych (najmniej żelazko) mają prawo do opłacania zużycia szczytowego po 40 groszy i po przekroczeniu pewnej ilości kilowatgodzin, **po 20 gr. za 1 kilowatgodzinę,** zamiast dotychczasowej opłaty po 51 gr. Ilość kilowatgodzin w miesiącu, opłacanych po 40 groszy jest zależną od mocy zasadniczej licznika według następującej tabeli:

Moc zasadnicza licznika 120—150 W miesięcznie 4 kWh po 40 groszy, reszta po 20 gr. Moc zasadnicza licznika 160—190 W miesięcznie 6 kWh po 40 groszy, reszta po 20 gr. Moc zasadnicza licznika 200—240 W miesięcznie 8 kWh po 40 groszy, reszta po 20 gr. Moc zasadnicza licznika 250—300 W miesięcznie 10 kWh po 40 groszy, reszta po 20 gr.

Moc zasadnicza licznika jest zaznaczona na liczniku.

Zgłoszenia o obniżkę taryfy należy **kierować do Śląskich Zakładów Elektrycznych** na przepisowych formularzach, które można otrzymać **w biurach Śląskich Zakładów Elektrycznych.**

Zgłoszenia o obniżkę taryfy, uskutecznione w pierwszej połowie miesiąca, będą uprawniały do otrzymania **obniżki od początku tego miesiąca.**

Śląskie Zakłady Elektryczne, Spółka Akcyjna w Katowicach, ul. 3-go Maja 9.

Nieszczęśliwy wypadek w Rybniku

W ub. czwartek zdarzył się **w Rybniku,** przy ul. Gliwickiej 6, nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa wskutek własnej nieostrożności 24-letnia **Marja Nowakówna, którą furmanka, załadowana szynami przygniotła do ściany.** N. odniosła cały szereg ran. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej lekarz, dr. Bratek z Rybnika. (r)

Z sądu w Chorzowie

W ub. piątek zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Chorzowie, Wilhelm Poliwoda oraz Ernest Himler, zamieszkali w Świętochłowicach. Obydwaj w dniu 25 lutego r. b. w Świętochłowicach skradli 3 worki **jęczmienia** na szkodę niejakiego Józefa Dąbrowskiego, zam. w Opatowie, w woj. Kieleckiem. Sąd zasądził osk. **Poliwodę na 8 miesięcy,** zaś osk. **Himlera na 6 miesięcy więzienia.**

Stefan Odrobny, zam. w Katowicach, **zasiadł na ławie oskarżonych za to, że w dniu 13 grudnia ub. r. wyłudził** od szewca **Jana Janaszka w Chorzowie parę butów oraz 16 zł. gotówki.** Sąd wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia.

Za kradzież roweru na szkodę niejakiego Soblika, zam. w Paniowach, w pow. Pszczyńskim, odpowiadał przed tym sądem Alfons **Rittau, zam. w Świętochłowicach. Sąd wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia. (ok.)**

Do Kalwarji Zebrzydowskiej

W uroczystość Podniesienia Krzyża św. i Matki Boskiej Bolesnej **urządza Liga Katolicka w Katowicach w dniach od 13—16 września ogólno - śląską pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej.**

Program uroczystości przewiduje m. in. procesję ze świecami z Wzgórza Ukrzyżowania do kościoła klasztornego w godzinach wieczornych. Tym razem uroczystości te są przeznaczone tylko **dla Ślązaków,** pożądanem więc byłoby, aby Ślązacy wzięli jaknajliczniejszy udział. Pociąg pielgrzymkowy wyjedzie **z Chorzowa I. i zatrzyma się na stacjach Hajduki, Katowice, Szopienice, Mysłowice i Imielin. Cena biletów łącznie z wydatkami na nabożeństwa i t. d. wynosi tylko 6,— zł.**

Zgłoszenia do dnia 6 września br. przyjmuje **Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58,** tel. 313-30, i Urzędy parafjalne.

Człowiek - zwierzę

Na ul. Granicznej w Chorzowie w Dz. II, niejaki Józef Pietrek, zamieszkały w Chorzowie przy tej samej ulicy, **pobił 6-letnią Łucję Nocoń,** zam. przy ul. Granicznej 4, do tego stopnia, że **złamał jej obie nogi.** (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Dama od Maxima". **Palace:** „Na ulicy". **Eden:** „Nocny lot". **Momus:** „Hrabia Zarow".

BĘDZIN. Nowości: „Sobowtór". **Światowid:** „Sztuka życia". **Apollo:** „Pieśniarz Warszawy".

— **MOSZEK GRYZGRYN** z Czeladzi dźwigając wóz, potknął się tak nieszczęśliwie, że złamał dwukrotnie nogę.

— **ŻYWA POCHODNIA.** Tauba Rotholtz, 50-letnia żydówka w Sosnowcu, Targowa 12, która spowodowała pożar i zapalenie się na niej odzieży, wskutek ciężkich ran, zmarła w szpitalu.

— **„SATURN" NIE CHCE PŁACIĆ.** Wśród robotników czeladzkich panuje ogromne rozgoryczenie na zarząd kop. „Saturn", który dotąd nie wypłacił należnego robotnikom korcowego, mimo, że termin minął już 1 lipca br. Robotnicy mają skierować zażalenie do władz.

— **STREJK STOLARZY.** 7 bm. na konferencji w inspektoracie pracy rozpatrzone będą żądania strejkujących stolarzy w Będzinie, którzy żądają podwyżki płac.

— **BABCOCK REDUKUJE.** Fabryka Babcock w Sosnowcu na przeciąg 2 miesięcy redukuje 27 ludzi.

— **FURMANKĄ DO PALESTYNY.** W ub. czwartek wśród ogromnego entuzjazmu żydów z Wolbromia na dwóch furmankach, wyjechała grupa młodych żydów z towarzyszkami, która w ten sposób chce dotrzeć do Palestyny.

— **W SOSNOWCU** aresztowano złodziei Wiktora Wimorczyk, Jana Wójcika, Stanisława Klasę i Zofję Klich.

— **DUBELTÓWKA NA STRYCHU.** — Na strychu domu nr. 48, przy ul. Gawrońce w Czeladzi, policja znalazła dubeltówkę, skradziona p. W. Beserowi, przez Szczepana Marmuzeka.

Czarni niewolnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Rozpaczliwa skarga robotników kop. „Małgorzata" w Będzinie

Przed kilku dniami zaledwie donosiliśmy o strasznych stosunkach na **kop. „Małgorzata"** w Będzinie, a już znowu zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę czynników oficjalnych na gospodarkę właścicieli tej kopalni, wielce krzywdzącą robotników.

Kopalnia „Małgorzata" należąca do pp. Załmy Stawskiego i Wolfa Ericha nie uznawała nigdy żadnych umów zbiorowych, to też robotnicy, **traktowani byli jak czarni niewolnicy.** Nie korzystali nawet z minimum tych praw i przywilejów, jakie mają jeszcze ich koledzy, w innych kopalniach, nic też dziwnego, że położenie ich było **okropne.**

Stosunkami w „Małgorzacie" zainteresował się wreszcie inspektor pracy i **zmusił właścicieli do zawarcia umowy zbiorowej,** zapewniającej robotnikom urlopy, wysokość płac, 8 godzinny dzień pracy itp.

Zdawało się, że teraz wreszcie stosunki nieco polepszą się, a biedni robotnicy odetchną. Jak się okazuje jednak, **właściciele nie respektują zawartej umowy, bo nie płacą należności** za pracę. Mimo dużych zaległości, robotnicy **nie otrzymują nawet bieżących, nędznych płac,** to też, z rodzinami przymierają głodem. Zrozpaczeni jeszcze raz zwracają się do władz o pomoc, skarżąc się na swą tragiczną dolę.

Bezrobotni budują katedrę śląską

Ofiarna praca i pomoc

Zakrojona na większą skalę akcja zatrudnienia bezrobotnych przy budowie katedry w Katowicach **w ostatnim czasie może poszczycić się całym szeregiem sukcesów.** Budowa katedry, dzięki energji komitetu, **postępuje w szybkiem tempie naprzód, a kierownictwo budowy jest bardzo zadowolone** z wydajności pracy **ochotników.**

W ciągu ostatnich 13-tu tygodni, **wyrosły mury katedry, aż do podłogi, nie licząc robót ziemnych.**

W ciągu 6 okresów pracy, ochotnicy zatrudnieni przy budowie, **dokonali wprost cudów w pracy.** Pokazali oni mianowicie, jak się buduje Katedrę i pokazali, **jak można ofiary składać na tak wspaniały i zbożny cel.** Ci, którzy zakończyli turnus okresowej pracy, **odchodzili z placu budowy z żalem i ze łzami w oczach,** w nadziei, że na przyszły rok znowu zawezwie ich komitet do pracy. **Bez tej ofiarnej pracy, sprawa budowy Katedry z powodu braku funduszów nie byłaby się posunęła naprzód.**

Komitet budowy, **zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącą prośbą o dalsza ofiarność i pomoc.** M. in. brak w kaplicy, gdzie odbywają się codziennie modlitwy, różnych rzeczy, **jak krzyża, świeczników, obrazków i t. p.** W świetlicy robotniczej **brak radja, oraz innych rzeczy rozrywkowych. Komitet apeluje do serc ofiarodawców, by zechcieli usunąć wspomniane braki.**

Obecnie w 7-ym okresie pracy przy budowie Katedry zatrudnieni są ochotnicy **z dekanatu Rudzkiego. Ogółem zgłosiło się z tego dekanatu 190 ochotników,** jednak, wobec braku miejsca przyjęto **tylko 110 robotników,** a mianowicie: **z Chorzowa II.** (parafja św. Barbary) **50, z Lipin 25, z Rudy** (parafja św. Józefa) **15, z Nowego Bytomia 10, z Goduli 5 itd.**

Wśród tej ofiarnej załogi ochotniczej, **panuje przy pracy wielki entuzjazm.** Ochotnicy pracują **w pocie czoła, z uśmiechem na twarzy, wynoszą cegły na wysokie mury budującej się katedry.**

Godnym pochwały jest fakt, iż robotnicy i urzędnicy kop. **„Maks"** w Michałkowicach, dowiedziawszy się o ofiarności bezrobotnych, pracujących bezinteresownie przy budowie katdry, **zadeklarowali, począwszy od 1 czerwca b. r. dobrowolne składki na budowę katedry,** aby tym sposobem umożliwić komitetowi częściowe pokrycie kosztów, związanych z wyżywieniem ochotników, pracujących na budowie. Zawiadowca na kop. „Maks" zakomunikował komitetowi, **że składki te, przekazane będą komitetowi każdego 15-go, za pośrednictwem urzędu parafjalnego w Michałkowicach.** Załoga tej kopalni zwraca **się na tej drodze do załogi kop. „Richter" i innych zakładów, o analogiczne dobrowolne opodatkowanie się.**

W tych dniach komitet budowy katedry otrzymał **od jednego z ochotników z Rydułtów** serdeczny list, z którego wynika, **że ochotnicy ci są bardzo przywiązani do pracy przy budowie katedry.** List ten brzmi:

„Ponieważ pragnąłbym, jako bezrobotny znowu pracować przy budowie katedry, gdyż mi się **tam bardzo podobało, więc proszę pokornie, aby mi Ks. Dyrektor napisali, czy mógłbym przyjechać na dwa miesiące do pracy.** Może mógłbym zostać przydzielony do jakiej grupy z innej grupy, z innej parafji, z której się może kto wycofał".

Komitet budowy, ochotnikowi temu, **p. Sedlaczkowi, niestety musiał odpowiedzieć odmownie,** ponieważ liczba miejsc pracy na budowie jest ściśle ograniczona.

W związku z pracami budowlanemi, Śląski Urząd Wojewódzki zawiadomił, jak nas informują, pp. starostów i burmistrzów na Śląsku, **że wyraża zgodę na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie katedry, w celu odpracowania, otrzymanego wsparcia i polecił wydać podległym sobie K. U. P. P. na Śląsku, odpowiednie zarządzenia.**

Zatrucie mięsem

Jak już donosiliśmy, rodzina Józefa Klyty, zam. w Drogobyczy, gmina Kamienica, pow. Lubliniec, składająca się z 6-ciorga osób, po spożyciu mięsa zachorowała. Klyta i dzieci wyzdrowiały, zaś Klytową odstawiono do **szpitala w Koszęcinie, gdzie w międzyczasie zmarła.**

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Klyta nie zakupił mięsa na targu w Szarleju, jak to pierwotnie zeznał, lecz ubił z konieczności z powodu choroby **swoje własne cielę,** którego mięso wszyscy spożyli na obiad.

Odpowiedni materjał z dochodzeń przekazano prokuraturze. (P. g.)



Ks. Pszczyński zagranicą

„Der Deutsche in Polen" donosi, że **ks. Pszczyński przebywa obecnie w Anglji,** oraz, że wszelkie jego kroki w związku z ostatniemi zarządzeniami władz skarbowych w Polsce **czynione są z Londynu.** Wspomniany tygodnik informuje, **że ks. Pszczyński prawdopodobnie założy w najbliższym czasie sprzeciw w sprawie ostatnich zarządzeń władz skarbowych.**

Wyrok Sądu Okr. Cywilnego w Katowicach

w sprawie: „Hydronitro" contra książę Pszczyński

W sobotę Sąd Okr. cywilny w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie cywilnej z oskarżenia genewskiej firmy **„Hydronitro"** przeciwko ojcu i **synowi książętom Pszczyńskim.** Wyrok ten ma następujące brzmienie: Nie jest spornem, że firma „Amonium A. G." zawarła z powódką umowę o dostarczenie licencji itd. dla f-my „Oswag" i „Stiwag" i że powódce z tego tytułu przysługują roszczenia. **Powódka w obecnym procesie skierowała te roszczenia przeciwko pozwanym.** Żądanie powódki jest z następujących powodów **uzasadnione:**

I. Członkowie zarządu „Amonium" A. G., a częściowo także „Stiwag" i „Oswag" A. G. dopuścili się przez świadome działanie na niekorzyść wierzycieli czynów niedozwolonych **z § 312 kodeksu handlowego,** a mianowicie spowodowali, że kapitał akcyjny w tych towarzystwach nie został wpłacony, że przez zawieranie umowy, która przy należytej rozwadze musiała według normalnej kalkulacji doprowadzić do ogromnych strat dla tych firm. Zarządy tych towarzystw działały na zlecenie pełnomocnika pozwanych, **d-ra Ebelinga,** o którym pozwani wiedzieć musieli, wobec czego są odpowiedzialni za działalność przestępczą swego pełnomocnika i zarządów towarzystw wyżej wymienionych.

II. Z listu d-ra Ebelinga, pełnomocnika pozwanych, jakoteż zeznań d-ra Gubsera i d-ra Breslauera, wynika, że dr. Ebeling, jako pełnomocnik pozwanych, pertraktował w ich imieniu o zawarcie umowy z powódką, wzgl. z N. E. S. (Nitra) a po przystąpieniu d-ra Neumeiera do spółki z pozwanymi wyraźnie oświadczono powódce: **„Für uns wird die Amonium A. G. den Vertrag zeichnen".** Interpretując więc właściwie słowa pełnomocnika pozwanych, musi się dojść do przekonania, że w stosunkach wewnętrznych między pozwanymi i Neumeierem z jednej strony, jedynie zobowiązanymi mają być strony pertraktujące, a jedynie na zewnątrz ze względów podatkowych i innych miała „Amonium" A. G. jako kontrahenta powódki występować.

III. Wobec powyższych pertraktacyj między d-rem Ebelingem a powódką miała ta ostatnia mocodawców d-ra Ebelinga łącznie z d-rem Neumeierem **za swych kontrahentów uważać.** Ci ostatni byli przeto zobowiązani zwrócić wyraźnie powódce na to uwagę, że Amonium A. G., pozbawiona własnych kapitałów, pozostająca pod zarządem osób, **kierujących się ściśle wskazówkami d-ra Ebelinga, będzie właściwym jej kontrahentem z wykluczeniem pozwanych.** Wniosek pozwanych o ponowne przesłuchanie d-ra Ebelinga na fakt, że wyraźnie zwracali na to uwagę d-ra Breslauera, ówczesnego zarządcy powódki, iż jej kontrahentem ma być Amonium A. G., sąd pominął, gdyż dr. Ebeling, przesłuchiwany jako świadek w obecności syndyka pozwanej **d-ra Hochheisera** i zastępcy procesowego pozwanej **niczego w tym kierunku nie zeznał,** a wniosek pozwanych zmierza jedynie i widocznie **ku przewleczeniu sprawy.**

Skoro orzeczenie co do wysokości kosztów, nie dojrzało do rozstrzygnięcia, należało powyższy wyrok wstępny, co do zasady, wydać. Pretensje powódki w zasadzie **uznaje się za słuszne, a równocześnie co do kosztów, pozostawia się wyrokowi końcowemu.**

Karambol motocykla z rowerem

W dniu 30 u. m. matocyklista Maksymiljan Cierpioł, zam. w Nowym Bytomiu w czasie wymijania najechał na rowerzystę **Augustyna Stanika, zam. w Łagiewnikach,** w pow. Świętochłowskim. Rowerzysta spadł z roweru i odniósł poważne okaleczenia na głowie. Skutkiem nagłego zatrzymania motocyklu, jadący w przyczepce Jerzy Kopka z **Chebzia** wypadł z siedzenia i uderzył głową o kamień. Odstawiono go do szpitala. Winę wypadku ponosi motocyklista, który nieostróżnie wymijał rowerzystę. (ok.)

Strzały w lesie

Na terenie lasów ks. Pszczyńskiego w Krasowach, w pow. Pszczyńskim, jeden z gajowych zauważył dwuch osobników zajętych ścinaniem drzewa. Obaj poczęli uciekać, co widząc gajowy, strzelił w ich kierunku, raniąc niejakiego Franciszka Bieckiego, zam. w Krasowach. Biecki otrzymał postrzał w obie nogi. Drugi osobnik natomiast zbiegł. (ok.)

Śmiała kradzież w Banku Polskim

w Sosnowcu

W sobtę około godz. 12 w południe w oddziale Banku Polskiego w Sosnowcu dokonano śmiałej kradzieży przy okienku kasowem.

Kierownikowi szkoły p. Kędzierskiemu, który podejmował pieniądze na wypłatę dla wszystkich nauczycieli w całym Sosnowcu w kwocie 51.000 zł., skradziono pieniądze w czasie pobierania. 31.000 zł. znajdowało się w bilonie.

Zarządzony pościg narazie nie dał żadnego rezultatu. Nauczycielstwo otrzymało jednak pensję.

Kierownik Kędzierski pobierał pieniądze dla nauczycieli od roku 1918. Kradzież wywarła na nim wielkie przygnębienie.

Oberwanie chmury nad Rybnikiem

W godzinach popołudniowych, dnia 31 sierpnia br. przeszła nad Rybnikiem niepamiętna od **dawnych czasów burza, równająca się huraganowi.** W jednym momencie zapełniły się **wszystkie ulice wodą, która na rynku dosięgała wysokości 80 cm., ponieważ kolektory kanalizacyjne nie mogły takiego wielkiego napływu wody pomieścić.** Przy ulicy Gliwickiej **zostały zerwane w kilku miejscach bruki, tak, że piasek i gruby żwir zasypał prawie całą przyległą ulicę Sobieskiego.** Większość piwnic została **zalana wodą** i chwilami miało się wrażenie, jakoby Rybnik został **nawiedzony katastrofą powodzi.**

W dom murowany, kryty papą, własności Roberta Piekarza w Wielopolu, **uderzył piorun,** który uszkodził poważnie mury całego zabudowania. Ponadto został uszkodzony dach **na przestrzeni 30 mtr. kwadr.** Z przylegającego chlewika, pod powietrza odrzucił dach na odległość 25 metrów. Na całe szczęście wypadku **w ludziach nie było,** pomimo, iż w domu znajdowało się w krytycznym momencie **kilkanaście osób.** (R)

Votum zaufania dla sen. Panta

Protest przeciw rezolucji bojkotowej

W tych dniach w związku z deklaracją Centralnego Wydziału Zw. Niemców w Polsce, nakazującą **bojkotowanie przewodniczącego niemiecko - chrześcijańskiej partji ludowej, senatora dra. Panta,** odbyło się **posiedzenie zarządu głównego niemiecko-chrześcijańskiej partji ludowej,** na którem sen. dr. Pantowi wyrażono **jednomyślnie votum zaufania.** Równocześnie zarząd tej partji **zaprotestował bardzo energicznie przeciwko deklaracji Wydziału Zw. Niemców,** stwierdzając, **że wobec tej uchwały Wydział Centralny przestał być generalną reprezentacja Niemców w Polsce.**

Organ sen. dra Panta, omawiając bojkotową deklarację Wydziału Centralnego, stwierdza, **że kwalifikuje ona dostatecznie autorów jej.** Wspomniany organ stwierdza, że Wydział Centralny w ten sposób odgrywa **obecnie już tylko rolę reprezentacyjną pewnej grupy partyjno-politycznej w obozie niemieckim i,** że z tego jego kroku **olbrzymia większość** Niemców w Polsce, **którzy ustosunkowali się już od dawna lojalnie do Państwa polskiego, wyciągnie ostateczne i nieubłagane konsekwencje.**

W związku z powyższem organ sen. dra. Panta zapytuje się dra. Ulitza, coby uczynił, gdyby **organ katolików niemieckich umieścił rezolucję, stwierdzającą, iż „Kattowitzer Zeitung" od szeregu lat obraża go (bojkot) wśród ucznia katolickie Niemców w Polsce i, że wskutek tego pismo to uniemożliwia jakąkolwiek współpracę z posłem d-rem Ulitzem pokrywającym to stanowisko i odpowiedzialnym za wszelkie polityczne enunciacje „Kattowitzer Zeitung"?** Równocześnie organ sen. Panta przypomina, że nie tak dawno zresztą temu **nawet niedwolicony „Oberschlesischer Kurier" musiał ostro zaprotestować przeciwko napaściom „Kattowitzer Zeitung" na uczucia katolickie Niemców w Polsce.**

Śmierć w 33-metrowej przepaści

Tragiczny wypadek w „biedaszybie" pod Sosnowcem

1 bm. na terenach Tow. Sosnowieckiego miał miejsce wypadek strasznej śmierci bezrobotnego Marjana Robaka, 18-letniego młodzieńca, zam. w Klimontowie. Chłopak z trzema kolegami pracował w „biedaszybie". Krytycznego dnia — jak zwykle — przyszli wszyscy nad szyb i pierwszego zaczęli spuszczać w wiadrze w podziemia Robaka.

Już na głębokości kilku metrów nieszczęśliwy poczuł gaz i stracił przytomność.

Niezwykły stan kolegi zauważyli znajdujący się na powierzchni i poczęli szybko ciągnąć wiadro do góry.

Pod samą powierzchnią jednak prowizoryczna winda przechyliła się, a bezprzytomny młodzieniec runął w 33-metrową czeluść, ponosząc śmierć na miejscu. Koledzy nie mogli mu nawet pośpieszyć z pomocą, bo w szybiku czyhała na nich śmierć.

Kolumna ratunkowa w maskach gazowych zdołała wydobyć zwłoki zabitego

Męczennica w Koronie

14)

Księżyc świecił teraz jasno i zdaleka już można było widzieć pochylone pod ciężarem postacie, wchodzące zwolna na skały. Była to najuciążliwsza część drogi. Lejbuś, uwolniony z więzów, musiał iść z przemytnikami.

Nie wiedział on nic jeszcze o przybyciu Diany, ale ponieważ sanki trzeba było zostawić na dole, przeto rad nie rad, musiał iść z innymi. On sam też nieustannie poruszał ustami, przeklinał najokropniej świat cały i przysięgał sobie uroczyście, że nigdy już nie zejdzie z drogi uczciwości.

Ale pomimo to wiedział, że trudno mu będzie przysięgi dochować.

Teraz stanęli na górze, Basza podniósł rękę i wszyscy stanęli.

W dolinie zupełna panowała cisza.

Basza wyjął rewolwer i spuścił się sam w wąwóz, a bystre jego oczy, przywykłe do ciemności, daremnie szukały czegoś podejrzanego.

Znów poruszenie ręką i przemytnicy szli dalej.

Djana spostrzegła teraz Lejbusia.

— Piękne rzeczy! — zawołał żyd, ujrzawszy ją. — Jaki ten Basza gwałtowny! Myślał, żem zdrajcą, a ja przecież pragnę nie wiem jak, aby szczęśliwie i zdrowo przeszedł przez granicę. Ale ja nie chcę potem mieć z nim nic do czynienia.

W tej samej chwili padł strzał.

— Zdrada! Zdrada! — krzyknął przerażającym głosem Basza.

Teraz powstało straszne zamieszanie.

Zdawało się nagle, że skały ożyły. Ciemne postacie biegały tu i tam i błyszczące lufy flint zwróciły się ku przemytnikom.

— Poddajcie się! — zawołał Karol. — Wszelki opór jest tu daremny.

Djana zbladła jak ściana. Cała krew spłynęła jej do serca na dźwięk tego głosu, którego tutaj usłyszeć wcale się nie spodziewała.

— Mamy się poddać? — krzyknął Basza dziko. — Nie, baronie Frascati, będziemy walczyć do upadłego.

Przemytnicy zrzucili w oka mgnieniu towary, utworzyli z worków rodzaj barykady i dobyli strzelb.

Teraz rozpoczęła się walka na dobre.

Dwóch żołnierzy padło natychmiast ugodzonych śmiertelnie. Przemytnicy, zasłonięci workami, strzelali celnie i czuli się dosyć bezpiecznymi.

— Uciekaj pani! — szepnął Basza Djanie. — Z drugiej strony skał stoją sanie Lejbusia. Ja wiem, że nie chciałaś nas zdradzić. Oszukano cię...

— Nie! — odrzekła Diana spokojnie. — Zostanę z wami i będę z wami walczyć!

Wyjęła z kieszeni mały rewolwer i poszła za Baszą.

Lejbuś, posłyszawszy o saniach, skulił się jak kłębek i pobiegł w kierunku skał, ale zanim zdołał ujść kilka kroków, padł strzał i żyd z przeraźliwym krzykiem stoczył się w przepaść.

Była to trzecia ofiara tej nocy.

Żołnierze zwrócili się teraz w bok i z tej strony zaczepili przemytników. Wynik walki nie pozostawiał żadnej wątpliwości, bo chciaż chłopi dzielnie się bronili, to wkończu jednak musieli ulec przemocy wojska. Strzał padał za strzałem, a krzyki i jęki ranionych i umierających rozlegały się wokoło.

Karol stał na czele swego oddziału, nieustraszony i spokojny.

Basza wycelowawszy rewolwer na niego, syknął przez zęby: „i d ź d o p i e k ł a n ę d z n i k u".

Ale w tejże chwili uchwycił ktoś jego ramię i kula utkwiła w drzewie.

— Dzięki Bogu! — zawołała Djana głośno. — Karol poznał jej głos i zadrżał.

Basza pozieleniał z wściekłości.

— Mam jeszcze jedną kulę — syknął — i tobie ją przeznaczam, zdradliwa żmijo. Zdradziłaś nas. Masz twoją zapłatę!

Ogień błysnął, huk ostatniego strzału rozległ się w wąwozie i Djana upadła.

W następnej chwili rzucił się Karol ku niej, ujął ją w silne ramiona i cofnął się szybko za drzewa, Basza tymczasem, korzystając z tego, uciekł pomiędzy skały i zniknął, jak gdyby się był w ziemię zapadł.

W kilka minut później pędziły konie Lejbusia drogą ku Osternie, a na saniach siedział teraz już hrabia Barin.

W wąwozie pod Dwoma Dębami leżało jedenastu przemytników zabitych i zastrzelony żyd Lejbuś, któremu kula głowę roztrzaskała. Tylko trzech przemytników i Basza zdołali się uratować ucieczką.

Ale i kilkunastu żołnierzy poległo w tej walce.

Noc tę nazywają dotąd przemytnicy „K r w a w ą n o c ą!"

ROZDZIAŁ XXIV

Karol złożył Djanę pod rozłożystem drzewem na swoim płaszczu i zajął się trzeźwieniem zemdlonej.



W następnej chwili rzucił się Karol ku niej i ujął ją w silne ramiona

Kula przeszyła tylko jej ramię, rana więc nie była niebezpieczną, a zemdlenie było tylko wynikiem przestrachu i bólu.

— Przeczucie nie omyliło mnie! — myślał Karol, patrząc z zachwytem na jej białą, śliczną twarzyczkę. — Ona jest wspólniczką przemytników! Ach, to okropne!

W tejże chwili otworzyła Djana oczy.

— Gdzież jestem? — szepnęła. — Śniło mi się, przemytnicy, kule...

— To nie sen, księżno! — przerwał Karol szorstko. — Pani jesteś ranioną! Walczyłaś z przestępcami, jesteś ich wspólniczką i chciałaś ich ostrzec!

Djana podniosła się szybko.

— A chociażby i tak było — zawołała dumnie, — to pan moim sędzią nie jesteś! I ja nie mam obowiązku zdawać panu rachunku z mego postępowania! Każ pan mnie aresztować, uwięzić, ale na żadne pytanie nie otrzymasz odemnie odpowiedzi!

W sercu Karola ciężka toczyła się walka pomiędzy obowiązkiem a miłością. Powinnością jego było aresztować księżnę i odstawić ją do więzienia do Krakowa.

Ale serce sprzeciwiało się temu!

„Może być", myślał, „że nikt jej nie widział walczącej z nami! W takim razie mogę ją ocalić!"

— Cóż to, wahasz się pan?! — zawołała Djana. — Każ mnie okuć w kajdany! Może się pan litujesz nademną, co? Ale ja litości pana nie potrzebuję. Wiem, że pogardzasz mną!

— Księżno! — szepnął Karol wzruszony. — Jest jedyny sposób ratowania cię! Za lasem stoją moje sanie. Uciekaj. Szczepan zawiezie cię do Krakowa! Tam jesteś bezpieczną! Napiszę kilka słów do Szczepana...

— Dziękuję panu, panie Karolu!

— Nie potrzebujesz mi pani dziękować! Nie czynię tego dla księżnej Bassano, tylko dla pamięci tej, do której tak bardzo jesteś podobną!

Ale zanim zdążył Karol wręczyć Djanie kartkę, otoczyli ich żołnierze.

— Dobrze, żeś pan schwycił tego młodego łotra! — rzekł oficer, wskazując na Djanę. — Jest to jedyny nasz jeniec, reszta uciekła. Przeklęta banda!

— Gdzie zostawimy go tymczasem? — zapytał sierżant. Na dworze za zimno mógłby nam zmarznąć a szkodaby go było o tyle, że nie powiedziałby nam nazwisk tych przemytników, którzy uciekli. Potrzebnyś nam ptaszku! Zresztą więzienie oddawna na ciebie czeka!

Karol był przekonany, że teraz już Djana jest zgubiona, bez ratunku! Bronić nie mógł jej i serce mu się krwawiło na myśl, co się stanie z tą piękną wytworną kobietą!

Djana stała napozór zupełnie spokojna. Karol zbliżył się do niej.

— Powiedz pani żołnierzom, kto jesteś! — szepnął. — Może cię to ocali!

— Za nic w świecie! Nigdy!

— Więc chcesz iść do więzienia na długie może lata?

— Nie wiem. Nic nie wiem... ale, milcz pan!

— Trzeba nam zabrać najpierw naszych poległych towarzyszów, odezwał się teraz oficer. Niedaleko stąd, o sto kroków może, jest stara, zapadła chata węglarzy. Umieścić tam tymczasowo więźnia. Dwóch żołnierzy niechaj stoi na straży z nabitą bronią!

Djana skinęła nieznacznie na Karola.

— Przynieś mi pan moje zawiniątko z powozu i czekaj na mnie pod Samotną Jodłą, szepnęła.

Karol zrozumiał i cofnął się szybko, a żołnierze wziąwszy Djanę w środek, poszli z nią do chaty. Reszta żołnierzy zajęła się zbieraniem ciał poległych towarzyszów i przemytników.

Chata, mająca jedne drzwi tylko, cała była zasypana śniegiem, było więc zupełnie niemożliwem, aby miała uciec. Żołnierze wprowadzili Djanę do izby, zamknęli drzwi i stanąwszy przed niemi, zaczęli się pokrzepiać i rozgrzewać wódką.

Karol tymczasem oświadczył oficerowi, że praca jego tutaj skończona.

— Wrócę teraz do Granicy, — rzekł — a pan zajmiesz się resztą!

— Naturalnie! Ciała poległych przewiozę do Krakowa, a uwięzionego przemytnika dostawię także do tamtejszego sądu.

Karol udał się czemprędzej na skraj lasu, gdzie stał jego powóz i wyjął z pod siedzenia małe zawiniątko, bez którego Djana nigdy nie wyjeżdżała. Co w niem było, tego nikt nie wiedział!

Potem kazał Szczepanowi jechać pod Samotną Jodłę i czekać tam na niego, sam zaś wrócił do lasu i bocznemi ścieżkami doszedł do starej chaty.

— Idę badać więźnia, — rzekł do żołnierzy, — może powie mi nazwiska przemytników!

Żołnierze cofnęli się i Karol wszedł do izby.

— Masz pani zawiniątko! — szepnął, wyjmując je z pod płaszcza. — A cóż dalej?

— Dziękuję panu za tę przysługę! — odrzekła Djana z uśmiechem. — Nie pożałujesz tego! Czy drzwi zamknięte na klucz lub na rygiel?

— Nie, bo ani klucza ani rygla nie mają, ale na progu stoi dwóch żołnierzy. Ucieczka niemożliwa!

— Zobaczymy. Idź pan teraz do Samotnej Jodły. Jeżeli za pół godziny nie stanę tam, to znak, że plan mój nie powiódł się i że zostałam zabitą. Bo do uciekających wolno strzelać!

— Księżno! Jaka okropna myśl!

— Bywaj zdrów, Karolu! — szepnęła drżącym głosem. — Może cię jeszcze raz zobaczę... Odejdź pan teraz...

Karol ucałował w milczeniu jej ręce i wybiegł z chaty.

Zaledwie Djana została samą, rozpakowała zawiniątko, i wyjęła skromną płócienną spodniczkę oraz szary, krótki kabacik. Było to ubranie prostej robotnicy.

Potem zdjęła czamarkę i pantalony, wdziała na siebie kobiece suknie, a wziąwszy kilka tyczek stojących w kącie izby, ustawiła z ich pomocą figurę, przypominającą straszydło na wróble, ustawiane na polach.

Teraz zbliżyła się cichutko do drzwi i uchyliła je lekko, a ujrzawszy obydwóch żołnierzy, odwróconych plecami do progu, wysunęła się z izby i zamknęła szybko drzwi za sobą.

W tejże chwili obrócił się jeden z żołnierzy.

— Hej, kto tam! — krzyknął. — Skąd ona się tu wzięła? Czego chcesz? Tam wejść nie wolno!

Djana tego właśnie sobie życzyła. Żołnierze mieli myśleć, że przyszła, a nie, że wyszła z izby. Z pokornie złożonemi rękami zbliżyła się do nich.

— Ach! — rzekła smutnie. — Słyszałam, że mój narzeczony uwięziony. Czy nie mogłabym go zobaczyć?

— Nie, wynoś się natychmiast! Szkoda takiej ładnej dziewczyny dla przemytnika! Poszukaj sobie prędko innego, bo tego tak prędko nie zobaczysz! Jak on się nazywa?

— Adolf Hernal!

Djanie przyszło na myśl nazwisko jednego z jej lokai w Petersburgu i w braku innego wymieniła je.

— No, idź teraz, moje dziecko! — rzekł żołnierz łagodnie. — Nie możemy ci pozwolić zobaczyć twego Adolfa!

Djana zakryła twarz rękami i zwolna poszła w las. Gdy się jednak oddaliła od chaty tak, że żołnierze już jej dojrzeć nie mogli, poczęła biec, ile sił starczyło.

— O Boże, dzięki Tobie! — szeptała. — Jestem ocaloną! Jestem wolną! Zerwałam nietylko więzy, jakie dziś na mnie nałożono, ale i te, które noszę od kilku lat! Odgrywałam rolę robotnicy i stanę się nią teraz naprawdę. W bogactwie stałam się wspólniczką zbrodniarzy, w ubóstwie stanę się uczciwą i kierować się będę jedynie głosem sumienia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska wypowie traktat o mniejszościach narodowych

w razie nieprzyjęcia wniosku polskiego

Z Warszawy donoszą:

Minister Spraw Zagranicznych Beck przyjął w czwartek ambasadora francuskiego w Warszawie Laroche'a.

Jak utrzymują na konferencji tej ambasador francuski **notyfikował ministrowi Beckowi sprawę wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.** Wedle informacyj, pochodzących ze źródeł francuskich, minister Beck **nie zgłaszał przeciwko temu żadnych zastrzeżeń, miał atoli zaznaczyć, że odniesie się do rządu Rosji sowieckiej z zapytaniem, jak normuje swoje stosunki do traktatu o mniejszościach narodowych.**

Wedle tych informacyj z kół francuskich, rząd polski czyni starania w kierunku rozpowszechniania i rozszerzania obecnie obowiązującego traktatu o mniejszościach narodowych na wszystkie państwa, zamieszkałe przez poszczególne mniejszości narodowe. Gdyby te starania, których jawnym wyrazem **będzie wniosek polski, złożony w Lidze Narodów na wrześniowej sesji Ligi Nar.** nie miałyby być uwieńczone powodzeniem, rząd polski zmuszony będzie złożyć deklarację, **że uważa traktaty o mniejszościach narodowych za nieobowiązujące.**

Stanowisko rządu polskiego ma opierać się na tem, że traktat wersalski o mniejszościach narodowych stanowił dotychczas **jedynie platformę dla Niemiec, do występowania przeciwko Polsce, nie zapewniając Polsce możności występowania w obronie mniejszości polskich, zamieszkałych na terenie innych krajów.**

Wiadomość powyższą, która ze zrozumiałych powodów trudną jest do sprawdzenia, notujemy z obowiązku ściśle dziennikarskiego.

Dobre wyniki polskich lotników

w próbach szybkości i rozruchu

Warszawa, 1. 9. Tel. wł.

W sobotę rano **skutkiem silnej burzy** musiano odłożyć dalsze próby szybkości minimalnej **na popołudnie.** Poniżej podajemy tabelkę wyników nieoficjalnych wczorajszej **próby szybkości minimalnej.** Wyniki te wymagają zatwierdzenia przez międzynarodową komisję sportową.

Pilot	Płatowiec	Klm. godz.	Punktów
Anderle (Czechosłowacja)	RWD-9	55.25	79
Ambrus (Czechosłowacja)	Aero-200	55.88	76
Stein (Niemcy)	Klemm-36	58.57	66
Karpiński (Polska)	RWD-9	59.42	62
Buczyński (Polska)	RWD-9	59.77	60
Gedgowd (Polska)	PZL-26	60.65	57
Kreuger (Niemcy)	Klemm-36	65.66	37
Francke (Niemcy)	Messerschmidt	66.62	33
Wincenti (Włochy)	PS-1	68.57	23
Mac Pherson (Polska)	Moth	70.30	18

Jak widzimy z wyników próby **naogół polscy piloci spisali się dzielnie i zajęli lepsze miejsca niż Niemcy.** Charakterystycznym jest fakt, że samoloty, posiadające dużą szybkość, zajęły w próbie minimalnej szybkości miejsca dalsze.

Pozatem dokonali próby szybkości minimalnej jeden raz następujący piloci: Eberhardt (Niemcy), na Klemmie, osiągając 61,94 klm. godz., **Bajer (Niemcy)** na Fieselerze — 59.56 klm. godz., Florjanowicz (Polska) na samolocie RWD 9 — 59.30 klm. godz. i Skrzypiński (Polska) na samolocie RWD 9 — 59,58 klm. godz.

Piloci ci będą mogli powtórzyć dziś tę próbę, przyczem punktowany będzie najlepszy z wyników. Prawdopodobnie kilku pilotom pozwoli to na poprawienie wyników.

Wynik próby rozruchu

W próbie rozruchu **komisja** sportowa do- już **punkty. Ostateczny** wynik próby rozkonała sprawdzania 17 samolotów, ustalając ruchu:

Pilot	Płatowiec	Punktów
Osterkamp (Niemcy)	Messerschmidt	24
Hirh (Niemcy)	Fieseler	24
Zeindemann (Niemcy)	Fieseler	24
Hubrich (Niemcy)	Fieseler	24
Pasewald (Niemcy)	Fieseler	24
Kreager (Niemcy)	Klemm	24
Zacek (Czechosłowacja)	Aero-200	24
Bajan (Polska)	RWD-9	24
Płończyński (Polska)	RWD-9	24
Dudziński (Polska)	PZL-26	20
Grzeszczyk (Polska)	PZL-26	20
Balcer (Polska)	PZL-26	20
Włodarkiewicz (Polska)	PZL-26	20
Francois (Włochy)	PS-1	16
De Angeli (Włochy)	Brera-42	16
Tessore (Włochy)	Breda-39	16
Sanzin (Włochy)	Breda-39	16

Jak widzimy **najlepsze wyniki w próbie rozruchu odniosły polskie samoloty RWD-9, oraz samoloty niemieckie.** Najmniej punktów uzyskały samoloty włoskie.

Próby rozkładania i składania

Następnie rozpoczęły się **próby rozkładania i składania samolotów.** Ustawiono bramkę o wysokości 3 i pół metra i szerokości 4 i pół metra, przez bramkę tę przesuwały się samoloty. **Im mniejszą bryłę stanowił złożony samolot, tem większa była punktacja.** Punktowanie jest podwójne, co do właściwości konstrukcyjnych, a więc, czy składanie maszyny odbywa się przez odjęcie **skrzydeł,** umocnienie ich do kadłuba na czas transportu, co daje zero punktów, czy też przez złożenie **skrzydeł za pomocą obrócenia ich dokoła kilkunastu osi, co daje 6 punktów. Najwyższe punktowanie jest za złożenie skrzydeł przez obrót dokoła jednej osi.** Za tego rodzaju urządzenie maszyny otrzymuje się 12 punktów. Ponadto punktuje się także czas, zużyty na rozłożenie i złożenie maszyny. **Złożenie maszyny w przeciągu jednej minuty, daje 12 punktów. Przedłużenie** tego zabiegu o każdą dalszą minutę, daje o jeden do dwa punkty mniej. Próba ta nie rozpoczęła się punktualnie, gdyż wiatr utrudniał manipulowanie przy maszynach. **Dopiero o godzinie 13,30 polski pilot Dudziński zaryzykował próbę.** Wypadła ona pomyślnie, gdyż **rozkład maszyny zajął mu jedną minutę 35 sek., a złożenie jedną min. 45 sek.** Przypuszczalnie jego **aparat otrzyma 12 punktów** za złożenie skrzydeł **przy** obrocie dookoła jednej osi.

Próby startu i lądowania

O godz. 4-tej popołudniu na lotnisku mokotowskiem rozpoczęły się niebezpieczne próby startu i lądowania. Idzie o to, aby start i lądowanie było jak najkrótsze i jak najbardziej strome. Dla wykonania tej próby na lotnisku została ustawiona bramka wysokości 8 metrów. Chodzi o ustalenie wysokości, równej jednopiętrowym budynkom, czy wysokim drzewom. Samolot musi wylądować jak najkrócej przyszedszy z nad bramki, oraz wystartować w kierunku na nią z jak najkrótszej odległości. Samolot nie może zawadzić kołami o bramkę. Jeżeli start czy lądowanie odbędzie się z odległości 250 m., zawodnik nie otrzymuje żadnych punktów. Za każde 5 m. poniżej tej normy przyznawane są 4 punkty przy starcie, a przy lądowaniu po 6 punktów za każde 5 m.

Każdy zawodnik może powtórzyć trudną próbę dwukrotnie, liczony mu jest wynik lepszy.

Czesi i Polacy górą

W próbach składania i rozkładania samolotów ustalono następujące wyniki. **Czech Wzaczek** uzyskał 35 punktów. Drugie miejsce zajął **lotnik czeski Anderle — 36 punktów,** lotnik polski **Dudziński** uzyskał — 34 punkty, kapitan **Gedgowd** (Polska) — 34 punkty, lotnik **Grzeszczyk** (Polska) — 34 punkty, Balcer (P.) — 34 punkty, Włodarczyk (P.) — 33 punkty, Bajan (P.) — 36 punktów, Buczyński (P.) — 36 punktów, Florjanowicz (P.) — 36 punktów i Skrzypiński (P.) — 36 punktów.

Nowy biskup łódzki

Otrzymano z Rzymu wiadomość, że na miejsce zmarłego biskupa łódzkiego ks. Tymienieckiego, Ojciec św. mianował **biskupem łódzkim ojca superiora ks. Stanisława Sopucha T. J. w Warszawie.**

Pomoc dla samorządów

Komunalny fundusz zapomogowo-pożyczkowy postanowił przyjść z doraźną pomocą finansową powiatowym i miejskim związkom samorządowym **w województwie Krakowskiem.** Pomoc przyznana zostanie dla tych samorządów, które **skutkiem powodzi najwięcej ucierpiały,** posiadają zwiększone wydatki na naprawę zniszczonych dróg i mostów, a zmniejszone wpływy podatkowe, skutkiem osłabienia sił płatniczej ludności. Tytułem **bezzwrotnej zapomogi dla miejskich i powiatowych samorządów w wojew.** Krakowskiem przeznaczono 1... tys. zł. Ponadto na pożyczki dla tych samorządów przeznaczono **505.000** zł. Pożyczki udzielane będą na warunkach ulgowych.

Otto Habsburg w Sztokholmie

Z Londynu donoszą:

W dniu 3 września ma przybyć do Sztokholmu arcyksiążę Otto Habsburg, **który będzie gościem króla szwedzkiego, Gustawa** i weźmie udział w polowaniu na jelenie.

Tragiczny krok bezrobotnych dobrze się zakończył

Z Warszawy donoszą:

W Tomaszowie, nad Pilicą, pod samochód inż. **Kwaśniewskiego** z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu **rzucili się dwaj mężczyźni.** Okazało się, **że byli to bezrobotni.** Od dłuższego czasu bezskutecznie **próbowali** oni znaleźć pracę. Postanowili oni wobec tego **popełnić samobójstwo w oczach inż. Kwaśniewskiego.**

Gdy auto nadjechało, **rzucili się pod koła z odległości kilku metrów.** Szofer zdołał jednak zahamować, tak, że **auto wpadło do rowu, jednakowoż obeszło się bez wypadku.** Inż. Kwaśniewski, który wyszedł bez szwanku, **postanowił dać obu zdesperowanym bezrobotnym pracę.**

Kto wygrał?

Warszawa, 1. 9. Tel. wł.

W dniu dzisiejszym odbyło się **ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej.** Wygrane padły na następujące numery:

40.000 dolarów na nr. 1309366.

8.000 dolarów na nr. 1183270.

3.000 dolarów na nr.: 1472890, 12601, 495905.

1.000 dolarów na nr.: 755604, 45969, 926243, 1117377, 366390.

500 dolarów na nr.: 606817, 1366357, 43285, 383114, 474606, 7106699, 1244867, 430385, 233263, 1470430.

TU WYCIĄĆ!

Humor

U LEKARZA.

— A więc pani mąż mówi we śnie? To są objawy chorobliwe, które postaram się usunąć jak najszybciej!...

— Ależ nie, panie doktorze! Czy nie mógłby pan coś poradzić na to, aby mój mąż mówił wyraźniej!...

A TO ZŁOŚLIWA!

Panna Sala i pan Moniuś, bawiąc na wycieczce, idą razem na spacer. W pewnym momencie przechodzą koło rynsztoka ciasnej uliczki, w pewnej zakazanej dzielnicy. Z rynsztoka unoszą się niezwykle przykre zapachy.

Moniuś rzuca lekką, ale znaczącą uwagę:

— Ach, jak tu czuć!

Na to panna Sala pobłażliwie:

— Panie Moniuś, niech się pan nie tłumaczy!

RÓŻNICA.

— Czy łowienie ryb na wędkę znudziło pana, że łowiąc ryby, czyta pan jednocześnie książkę?

— Wprost przeciwnie. To ta książka mnie tak nudzi, że czytając ją, łowię jednocześnie ryby na wędkę!

— Czy to nie straszne, proszę pani, że nie mogę dowiedzieć się niczego od tego człowieka o Conie?

— Tonio wie napewno, co się z nim stało! — odpowiedziała tancerka. — Czemu nie zapytała się pani jego?

— Nie widziałam pana Perelli od chwili, kiedy zapukał do mojego pokoju wczoraj wieczorem i powiedział mi „dobranoc". Oczywiście nie otworzyłam mu, gdyż w obcych domach zamykam zawsze drzwi na klucz na noc. Nie rozumiem, czemu się pani tak uśmiecha? Nic znajduje w tem nic zabawnego.

— Nie miałam zamiaru śmiać się... Jeżeli czuje się pani dotknięta, przepraszam. Ot poprostu jestem dzisiaj jakoś szczególnie wesoła. Tak mi lekko...

— Czuje się pani szczęśliwa? — rzuciła Marja. — Przecież ten nieszczęśliwy chłopiec leży w kostnicy. A o ile wiem, to nie był pani obcy... Może dlatego, że jest pani Chinką, jest pani tak nieczuła.

Minn Lee zaśmiała się cicho.

— Być może, że winne są temu moje orjentalne właściwości...

Podjęła książkę z kanapy i przeszła na balkon. Marja przeczekała, aż Minn Lee wyszła z pokoju i oddaliła się na tyle, że nie mogła już słyszeć jej słów.

— Co to ma znaczyć to „orjentalne"? — spytała Angela.

— Myślę, że to jakieś chińskie słowo na oznaczenia gościa z Chin! — wytłumaczył jej z uczoną miną.

— Gdzieżbym mógł w ten sposób panią kompromitować! — uśmiechnął się Angelo. — Powiedziałem mu, że nocuje pani w pokoju Minn Lee, a że Tonio poszedł na miasto, ażeby go poszukać.

— Czy nie chciał może zobaczyć się ze mną?

— Przecież rozumie pani, żebym go nie puścił.

— Niech pan mówi dalej, Angelo! — nalegała.

— Gdzie pojechał Con?

— Już pani przecież mówiłem. Pojechał do Detroit. Policja ma ochotę przyłapać go, za jakiś szmugiel w Nowym Jorku. Musiał uciekać przed policjantami. Może to było za szmugiel, a może za jakąś inną historję.

— Czy może za to, co zrobił z Joe'm?

— Z jakim znowu Joe'm?

— Mniejsza z tem! A nie wie pan, o co poszło.

— Podobno jakaś dama zawzięła się na niego i postanowiła go złapać.

— Do licha, założyłabym się, że to jego żona!

— Nie wiedziałem, że Con był żonaty.

— Tak mi mówił, ale pan wie, trudno wierzyć tym ludziom! — rzekła Marja, wzruszając ramionami. — Czy nie zostawił dla mnie jakichś wiadomości?

— Owszem! — rzekł z ociąganiem Angelo. — Polecił, ażeby pozostała pani tak długo z Min Lee, aż da znać o sobie.

— Nie wiem, za co on pojechał. Przecież nie miał zupełnie pieniędzy.

— Dałem mu do ręki dwa tysiące dolarów z polecenia Tonia.

Komisja rządząca w Zagłębiu Saary

zamierza wydać zakaz istnienia „ochotniczej służby pracy"

Z Genewy donoszą:
Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił szereg dokumentów znalezionych w czasie rewizji, przeprowadzonej w biurach t. zw. „ochotniczej służby pracy" w Zagłębiu Saary. Dokumenty te pozwalają stwierdzić różne wypadki, w których funkcjonarjusze komisji rządzącej zostali skłonieni do popełnienia różnych czynów lub powstrzymali się od dochodzeń przez interwencję o charakterze korupcji bądź presji.

Inne dokumenty zawierają dowody, że organizacja i agenci frontu niemieckiego utrzymywali stałe stosunki z urzędnikami Rzeszy i ułatwiali im mieszanie się do spraw partji. Znaleziono również dowody naruszenia w wielu wypadkach kodeksu karnego. Działalność ochotniczej służby pracy stanowi poważną groźbę dla utrzymania porządku na terytorjum Saary.

W związku z powyższemi danemi, komisja uznała za konieczne przygotować projekt dekretu, któryby zakazał istnienia na terytorjum Saary organizacji „ochotniczej służby pracy".

Zabójstwo w gmachu Zakładu Ubezp.

w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
W gmachu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń przy ul. Kopernika 36 popełniono dziś morderstwo. Naczelnik wydziału dr. **Franciszek Zarębski został zastrzelony przez swoją pierwszą żonę.** Zarębska przyszła do swego dawnego męża około godz. 12-ej i **po godzinnej rozmowie, prowadzonej głosem podniesionym, dała do niego dwa strzały.** Pierwsza kula przeszła **przez klatkę piersiową** w okolicy serca. Dr. Zarębski upadł, a wtedy **żona strzeliła do niego po raz drugi, mierząc w głowę.** Lekarz pogotowia prywatnego, **zastał dr. Zarębskiego już nieprzytomnego,** ale po odpowiednich zastrzykach ranny zaczął dawać znaki życia. Przewieziono go do szpitala św. Rocha, gdzie dr. Zarębski zmarł. Zarębski rozwiódł się przed rokiem **i ożenił po raz drugi.** Żona Zarębskiego **oddała bez oporu rewolwer policji.** Zabójczyni na obecnych zrobiła wrażenie nerwowo chorej.

Planowanie zamachu na Kłajpedę?

Alarm paryskiego organu emigracji niemieckiej

Z Paryża donoszą:
Organ emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" zamieszcza wiadomość korespondenta niemieckiego z Kłajpedy **o przygotowywaniu Niemiec do zamachu zbrojnego na Kłajpedę.** Dziennik zwraca uwagę **na wzmocnienie garnizonu w Tylży,** do którego przychodzą dwa pułki. Rozszerzane są również koszary kawalerji, celem pomieszczenia dodatkowych oddziałów artylerji. Czynione są również **zamówienia na skrzynie amunicyjne.** Koszary wojskowe S. A. i policji **pełne są broni.** Przygotowania w Tylży mogą być wytłumaczone tylko **jako planowanie zamachu na Kłajpedę.**

Kandydat na tron węgierski

rozwodzi się ze swą morganatyczną żoną

Z Budapesztu donoszą:
W budapeszteńskich kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że **arcyksiążę Albrecht rozwodzi się ze swą morganatyczną małżonką,** Ireną, córką właściciela żelaznego Lelbacha. Powodem rozwodu **ma być zdrada małżeńska.** Arcyksiążę Albrecht był **poważnym kandydatem na tron węgierski.** Jego morganatyczne małżeństwo było przyczyną **upadku tej kandydatury.** W kołach poinformowanych twierdzą, że arcyksiążę Albrecht rozwodzi się ze względów politycznych i **zamierza powrócić do czynnego życia politycznego.** Podobno liczna grupa monarchistów węgierskich jest gotowa poprzeć jego pretensje do korony św. Stefana przeciw kandydatowi legitymistów arcyksięciu Ottonowi.

Sprawa księcia Pszczyńskiego

Co mówi o tem organ sen. Panta?

Omawiając sprawę represyj podatkowych **w stosunku do administracji ks. Pszczyńskiego,** tygodnik katolicko-niemiecki **„Der Deutsche in Polen" stwierdza, że na sprawę tę nie można się zapatrywać ściśle tylko z punktu widzenia zagadnienia podatkowego.** W sprawach podatkowych, **dzięki Bogu, w Polsce można jeszcze z władzami skarbowemi pomówić.** W sprawie ks. Pszczyńskiego jednak **chodzi o co innego.** Jest znaną rzeczą, że **we Włoszech, Ameryce, a szczególnie w Niemczech, dzieje się tak, że państwa te, prowadząc własną politykę gospodarczą, żądają od przemysłowców, by służyli interesom gospodarczym danego kraju.**

Organ sen. d-ra Panta wyraża zdziwienie, dlaczego akurat w Polsce ma być inaczej i dlaczego niektórzy przemysłowcy nie chcą tego zrozumieć, że Państwo pod tym względem posiada pewne uzasadnione i ścisłe, ograniczone przepisami ustawowemi prawa. Tak rozumuje wszędzie na całym świecie rozumny polityk i działacz gospodarczy.

W wypadku ks. Pszczyńskiego, pisze wspomniany tygodnik, znaną jest zresztą rzeczą, że cały stosunek **ks. Pszczyńskiego do polityki gospodarczej Państwa polskiego posiada zabarwienie wybitnie polityczne.** Ks. Pszczyński jest Niemcem, o tem wiedzą wszyscy w Katowicach i w Warszawie i wszędzie, tak samo jak i w Pszczynie. O ile jednak **chodzi o politykę ks. Pszczyńskiego, a szczególnie politycznych jego doradców, to musi ona wzbudzić pewne zastrzeżenia.**

Akcja o obniżenie komornego

Z Warszawy donoszą:
W najbliższych tygodniach przeprowadzona będzie akcja stowarzyszeń urzędniczych o obniżenie komornego w domach prywatnych, w domach **Z. U. P. U. itp.** W dniu 5 września odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na którem ustalony zostanie **plan tej akcji.** Urzędnicy będą domagać się obniżenia komornego o **25 do 30 procent.**

Wydobycie krążownika „Bayern" z dna morskiego

Londyn, 1. 9.
Dziś po 8-miesięcznej pracy wydobyto z dna morskiego niemiecki krążownik **„Bayern",** który zatopiony został w roku **1919,** gdy okręty niemieckiej floty wojennej wskutek podpisania rozejmu zmuszone były poddać się, a **dowództwo eskadry samowolnie zatopiło kilka statków wojennych,** m. in. krążownik „Bayern". Wydobyty krążownik przyholowano do brzegu.

Burza nad Wiedniem

Wiedeń, 1. 9.
Nad miastem przeciągnęła dziś gwałtowna **burza, połączona z ulewnym deszczem.** Na Kahlenbergu **piorun zabił dwóch mężczyzn** i poranił ciężko dwie osoby.

Miljon robotników przystąpi do strejku

Z Nowego Jorku donoszą:
Uchodzi za pewne, **że strejk włókienniczy nie zostanie zażegnany.** Strejkiem będzie objęty **cały przemysł włókienniczy Stanów Zjednoczonych.** Według „New York Times" do strejku **przystąpi z górą miljon robotników.**

Robotnicy przemysłu **wełnianego, jedwabniczego i jedwabiu sztucznego zostali wezwani do przyłączenia się do strejku pracowników włókienniczych.**



— Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie wykonania orzeczeń karno-administracyjnych i nakazów karnych. Ministerstwo zaleca władzom administracyjnym przyśpieszenie trybu załatwiania tych spraw.

— W związku z międzynarodowym zjazdem przeciwgruźliczym w Warszawie przyjeżdża do Polski 20 lekarzy sowieckich. Po kongresie lekarze sowieccy zwiedzą polskie instytucje lecznicze.

— Z dniem 31 ub. m. przekazało w Warszawie urzędowanie 4 adwokatów magistrackich, który otrzymali wymówienie przed trzema miesiącami. Zredukowani adwokaci otrzymać mają zaopatrzenie emerytalne.

— Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, aby wpłaty Pocztowej Kasy Oszczędności przyjmowano wyłącznie na nowych blankietach, posiadających rubryki na wpisanie brzmienia konta na dowodach wpłaty i wpisu. Blankiety nadawcze P. K. O. bez tych rubryk zostaną wycofane z obiegu.

— „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu, że w miejscowości Goenoeng Soegi w Indjach Holenderskich mieszkańcy celem uwolnienia się od plagi słoni, rozsypali w pobliżu swych wiosek znaczną ilość zatrutych bananów. 50 słoni zdechło po spożyciu bananów. Rozkładające się ciała słoni wydają straszną woń, zatruwając powietrze w okolicach osiedli.

— W dniu 1 bm. eskadra floty bałtyckiej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i dwuch kontrtorpedowców opuściła Kronstadt, udając się do Gdyni z rewizytą floty polskiej.

— W porcie lotniczym w Nanczang, stanowiącym ośrodek stworzonych niedawno przez Czang-Kai-Szeka chińskich sił lotniczych, wybuchł pożar, który zniszczył 12 wielkich samolotów bombowych, sprowadzonych niedawno z Ameryki. Istnieje podejrzenie podpalenia. Aresztowano 70 osób.

— W belgradzkich kołach politycznych krąży pogłoska, że prezydent republiki tureckiej Gazi Mustafa Kemal Pasza złoży w ciągu września oficjalną wizytę królowi jugosłowiańskiemu Aleksandrowi.

TU WYCIĄĆ!

— 114 —

Marja nie wiedziała, czy to co jej powiedział Angelo było istotnie prawdą. Siedziała na kanapie zmęczona i smutna i opuściwszy głowę zapatrzyła się tępo w dywan.

Angelo podszedł do niej na palcach i chwyciwszy ją pod brodę, spytał pieszczotliwie:

— No, jakże dziecinko, dobrze się pani bawiła w nocy?

Marja odtrąciła jego rękę i krzyknęła podrażnionym głosem:

— Radzę ci zamknąć gębę. Powiedz lepiej, gdzie jest Perelli?

— Jest teraz na przesłuchaniu w policji razem ze swoim adwokatem. Jestem pewien, że będzie się pani podobać życie w naszej willi. Ten pokój to najelegantsza buda w całem Chicago.

— Nie rozumiem o co panu chodzi, dlaczego pan mówi, że mi się tu będzie podobało „ż y c i e".

— Nikomu się tu nie nudzi! — ciągnął dalej Angelo, pomijając pytanie dziewczyny. — Zawsze pełno tutaj gości, ciągle urządza się wspaniałe przyjęcia. Podobno tego roku Tonio ma pojechać do Paryża. Była pani kiedy w Paryżu?

— Nie.

— Eleganckie miasto. Leży we Francji. To, tam, gdzie był swojego czasu Napoleon. Słyszała pani, kiedy o tym gościu. Ja dopiero dowiedziałem się o nim wczoraj.

Marja nie słuchała tego, co mówił Angelo. Po chwili milczenia powróciła do dawnej sprawy.

— Dlaczego Con nie telefonował z Detroit?

— Jak ma telefonować, kiedy umarł kopę lat temu! — rzekł Angelo, snując swoje opowiadanie

— 115 —

o Napoleonie. — O, przepraszam, pani mówiła zdaje się o Conie? Zupełna racja. Mógłby telefonować. Zagadkowa historja.

W tej chwili do pokoju weszła Minn Lee w białej sukni, trzymając w ręku książkę, z której sterczał nóż do rozcinania książek. Marja powstała z kanapy, a na twarzy jej odbił się wyraz zażenowania.

— Dzień dobry pani! — szepnęła. — Nie widziałam pani od wczorajszego przyjęcia. Nie wiem, doprawdy, co sobie pani pomyśli o mnie, spałam u państwa sama.

Minn Lee spojrzała na nią pogodnie.

— Wiedziałam, że pani zostaje na noc.

— To okropne, że mój... że mój mąż nie wrócił.

Pogodny uśmiech, który błąkał się po twarzy chińskiej tancerki, znikł nagle bez śladu.

— Biedna dziewczyna! — szepnęła.

— Dlaczego pani to mówi?

— Tak sobie! — uśmiechnęła się Minn Lee. — Powiedz mi Angelo, czy Tonio nie telefonował?

Angelo nie odpowiedział, ale przechylił się z krzesła, wziął z jej ręki nóż do książki i oglądnął go starannie.

— Słuchaj Minn Lee! — rzekł. — Nie powinnaś nosić ze sobą tak ostrego noża. Kraje, jak brzytwa!

— Tonio złamał wczoraj nóż do przecinania kartek, więc wzięłam inny! — odparła dziewczyna i odebrawszy nóż z ręki Angela przesunęła w zamyśleniu swym drobnym paluszkiem po ostrzu. — Czy przypuszczasz, że mam ochotę kogoś zabić?

Marja widząc, że rozmowa schodzi na boczne tory nawróciła do tematu

Humor

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ...

Bankier do ubiegającego się o rękę jego córki:

— Jak wielki jest pański dochód?

Konkurent: — Jestem naczelnikiem firmy Goldberg & Silberstein i pobieram 300 tysięcy złotych rocznej płacy.

Bankier (z pychą): — Akurat tyle, ile moja córka wydaje na chusteczki do nosa.

Konkurent (odcinając się): — W takim razie muszę cofnąć moje starania o rękę pańskiej córki. Nie potrzebuję bowiem tak zasmarkanej żony.

STOSOWNY TORT.

Uczeń cukierniczy (do właściciela cukierni): — Panie mistrzu, tego zamówionego tortu nie będziemy mogli wysłać, gdyż jedyny tort, który nam został, jest już zbyt stary, nieświeży.

Właściciel cukierni: — To nic, ten tort mamy przecież wysłać na uroczystość srebrnego wesela.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto startuje dziś w wyścigach kolarskich w Janowie o mistrzostwo drużynowe Śląska

Jak już donosiliśmy, Klub Cyklistów „Rekord" Janów przeprowadzi dziś drużynowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo Śląska na dystansie 50 klm.

Trasa prowadzi z Nikiszowca przez Janów, Mysłowice, Brzezinka, Kosztowy, Imielin, Wielki Chełm i Nowy Bieruń, gdzie znajduje się półmetek i tą samą trasą z powrotem. Start nastąpi punktualnie o godz. 8 rano koło lokalu klubowego w Nikiszowcu przy ulicy Sosnowieckiej 2. Sędzia główny in. Majnusz Jerzy z Szopienic. Funkcję startera honorowego objął p. Władysław Buechs.

Udział biorą: **1. K. S. Policyjny Katowice** — Ligoń, Dłucik, Rosik, Kostka. **2. K. C. Kopalnia** Nowy Pokój — bracia Majowie, Pukowiec, Słupianek i Piegza. **3. K. S. „Slavia" Ruda** — Orłowski, Górecki, Lyża, Starszyński i Mika. **4. KS. „Polonia"** — bracia Staroniowie, Waleta i bracia Ciepli. **5. K. C. „Rekord" Janów** — Saternus, Młynarczyk, Podbioł, Otremba i Kucharski. Spodziewany jest jeszcze udział drużyn K. C. Szopienice, Siemianowice, Świętochłowice i Kolejowego P. W. z Katowic. Zainteresowanie wyścigiem w Janowie jest wielkie, a to z tego powodu, iż jest to pierwsza impreza związkowa w Janowie.

Piłka ręczna w Katowicach

Na boisku „Pogoni" rano o godz. 11 odbędzie się niezwykle ciekawy mecz w piłkę ręczną między najsilniejszą drużyną polską KS. „Pogoń" Katowice, a drużyną niemiecką „Vorvaerts" Katowice. O godz. 10 zawody drużyn rezerwowych.

Zawody pływackie w Katowicach

Dziś o godz. 15-tej rozpoczynają się zawody pływackie na pływalni Miejskich Zakładów Kąpielowych w Katowicach (Buglowizna). W zawodach udział bierze mistrz Węgier Szekely. Pozatem startują: Karliczek z Katowic, Polak z Bielska, mistrz w skokach Maerz i inni. W ramach zawodów pływackich odbędą się mecze w piłkę wodną o mistrzostwo Polski. W zawodach tych udział biorą EKS., Cracovia i Makkabi Kraków.

Zawody lekkoatletyczne na Śląsku

Dziś na boisku „Pogoni" w Katowicach, stadjonu w Chorzowie i stadjonu w Mysłowicach, komitety WF i PW organizują zawody lekkoatletyczne pod hasłem „poszukujemy olimpijczyków". W zawodach udział brać mogą również niestowarzyszeni sportowcy. Bliższe szczegóły podane są na plakatach.

„Górny Śląsk"—„Deutsch O.-S."

Na boiskach w okolicy Katowic, w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych panować będzie cisza. Związek Piłki Nożnej wydał zakaz gier, ze względu na tradycyjny mecz reprezentacyj okręgowych, który odbędzie się na boisku Policyjnego KS. w Katowicach. Boisko to, jest stosunkowo małe. Jeżeli się zważy, że ostatniej walce obu reprezentacyj przyglądało się około 18.000 widzów, to i tym razem spodziewać się należy poważnej frekwencji sympatyków sportu piłkarskiego. Początek meczu o godz. 16. W skład drużyny niemieckiej wchodzą gracze z „09" Bytom, VfR Gliwice, SV 08 Wrocław i VfB Bytom.

FESTYN SPORTOWY KS. „ODRA" MIASTECZKO W DNIU DZISIEJSZYM

Dziś na boisku „Odry" w Miasteczku:

Zawody lekkoatletyczne, o godz. 12 bieg na 1,500 mtr. Zbiórka zawodników w lokalu p. Zyłki, o godz. 11.40.

Zawody w piłkę nożną, o godz. 13.30 IKS. I młodz. — KS. Odra I młodz., o godz. 14.30 IKS. starsi panowie — KS. Odra st. panowie, o godz. 15,50 KS. Strzelec Nakło druż. szkolna — KS. Odra druż. szkolna, o godz. 16,40 KS. Fiedlersglueckgr. I Beutchen — KS. Odra I. Miasteczko.

Zawody w palanta o godz. 15, zawody reprezentacyjne drużyn palantowych Okręgu Tarnogórskiego Okr. Zw. Gier Sportowych.

Zawody w pięstówkę, o godz. 13,20 HKS. Miasteczko — Straż Pożarna Miasteczko, o godz. 14,10 ZR. Sowice — Jaskółka, Rudno Piekary, o godz. 15 KPW. Tarn. Góry — KS. Odra Miasteczko, o godz. 15.50 zawody finałowe.

Zawody w siatkówkę o godz. 15, Tow. Młod. Polek Miasteczko — Tow. Młod. Polek Kalety.

Zawody w koszykówkę, o godz. 14 ZS. Tarn. Góry — ZS. Miasteczko, o godz. 14.50 OMP. Tarn Góry — HKS. Miasteczko, o godz. 15-tej zawody finałowe.

POLSKA — GRECJA 3:0

W drugim dniu zawodów tenisowych o puhar Davisa, po niezwykle zaciętej walce, prowadzimy 3:0. Nasza para Tarłowski — Bratek pokonała parę grecką Stalois — Zachos w stosunku 7:5, 6:1, 6:1. Mecz trwał 50 minut.

Zasadniczo Polska mecz wygrała.

Niezwykłe trudności w związku z meczem Polska — Niemcy

Polski Związek Piłki Nożnej w Warszawie, jako organizator zawodów footbalowych reprezentacyj Polska — Niemcy na boisku Wojska Polskiego w Warszawie, napotyka na niezwykłe trudności. Stadjon bowiem jest stosunkowo mały i pomieścić może zaledwie 5 tysięcy osób na miejscach siedzących, a około 12.000 na miejscach stojących. W przewidywaniu, że frekwencja widzów będzie wynosiła około 30.000 osób, organizatorzy meczu od szeregu tygodni przeprowadzają prace na boisku, by wszystkich pomieścić. Buduje się trybuny prowizoryczne i sypie wał na miejsca stojące. Okazuje się jednak, że wszystko to jest mało. Władze państwowe odpowiedzialne za bezpieczeństwo widzów, zapowiedziały, że dopuszczą tylko 28.000 widzów. PZPN. ma wobec tego prawo do sprzedaży tylko 28.000 biletów. Zapotrzebowanie zaś wynosi około 50 tysięcy.

Do Warszawy przyjeżdża aż 16 pociągów popularnych. Z Berlina, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i innych dzielnic Rzeszy przyjeżdża około 5.000 widzów. Z prowincji zapowiedziało swój przyjazd około 18.000 osób. — Wynika stąd, że z biltami wstępu na boisko będzie wielka bieda.

Związek Dziennikarzy Sportowych w Katowicach wydelegował do Warszawy swego specjalnego przedstawiciela i wyasygnował kwotę 10.000 zł. w gotówce na zakup biletów. Delegat Związku Dziennikarzy Sportowych red. Karaś, telefonował nam z Warszawy, że PZPN. musi dopiero powziąć uchwałę, czy Związek Dziennikarzy w Katowicach może nabyć tak wielką ilość biletów. PZPN. tłumaczy, że musi zarezerwować bilety dla wszystkich dzielnic. Wynika stąd, że ilość biletów wstępu na boisko dla uczestników wycieczki z Górnego Śląska, będzie ograniczona.

W każdym razie ostrzegamy, by nikt nie jechał do Warszawy na mecz Polska — Niemcy, nie zaopatrzony w bilet wstępu już w Katowicach. PZPN. przewiduje, że wszystkie bilety wstępu będą już rozsprzedane w terminie do 4 bm. Kasy na boisku nie będą czynne.

Rozkład odjazdu pociągów z Katowic, podaliśmy już w numerze wczorajszym. Wszystkie pociągi powracają z Warszawy do Katowic, dnia 10 bm. między godz. 6 a 7 rano.

Bilety na przejazd pociągiem porannym w dniu 9 bm. sprzedaje tylko Polskie Biuro Podróży „Orbis", Katowice, ul. 3 Maja, narożnik ulicy Pocztowej. Cena biletu za przejazd włącznie z biletem wstępu na boisko 15,20 zł.

E. K. S. (Katowice) mistrzem waterpolowej ligi Polski

Wczoraj na pływalni w Miejskich Zakładach Kąpielowych w Katowicach odbył się mecz w piłkę wodną o mistrzostwo Polski pomiędzy powyższemi drużynami, zakończony zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Mimo mroźnego powietrza zebrało się około 500 widzów. Zawody prowadził p. Semadeni, mając słaby dzień. Bramki dla zwycięzców zdobył Schwaen, dla gości Rittermann.

Dogrywka 3-minutowa przerwanego w swoim czasie meczu w Krakowie, przy stanie 2:2, została rozegrana w pół godziny po meczu i zakończyła się zwycięstwem EKS. w stosunku 2:0, tak, że wynik brzmi obecnie 4:2. Zwycięstwem powyższem EKS. zdobył tytuł mistrza ligi waterpolowej Polski na rok 1934.

Niedziela na boiskach

Program niedzielnych imprez przedstawia się następująco:

WARSZAWA:

Na boisku Polonji o godz. 16 derby stolicy mecz ligowy Legja — Polonia.

Na boisku Legji o godz. 15 zakończenie meczu tenisowego Polska — Grecja. Grają: Zachos — Hebda i Stalios — Tłoczyński.

Oficerski Yacht-Club organizuje wyścig pływacki Wilanów — Warszawa (ok. 7.000 mtr.). Start w Wilanowie o godz. 12.

W Parku Paderewskiego o godz. 10,30 zakończenie meczu lekkoatletycznego Warszawa — Poznań.

Na Wiśle o godz. 9 rano wyścigi pływackie Skry na 500 i 3.000 mtr.

Na Dynasach o godz. 17 wyścigi kolarskie W. T. C.

Na Wiśle o godz. 10 międzyklubowe regaty żeglarskie.

W Raszynie o godz. 10 trzy biegi kolarskie R. K. S. — Tramwajarze.

Pod Strugą o godz. 8,30 bieg 100 klm. o mistrzostwo Związku Makabi.

Pozatem odbędzie się walne zebranie Pol. Zw. Hokeja na Lodzie.

PROWINCJA:

W Łodzi mecz pływacki Ł. K. S. — ZASS. (Warszawa), mecz piłkarski Makabi (Czerniowce) — Makabi (Łódź), mecz ligowy Ł. K. S. — Warszawianka, oraz mistrzostwa tenisowe okręgu.

W Krakowie mecze ligowe Wisła — Ruch i Podgórze — Pogoń.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Garbarnia.

We Lwowie mistrzostwa Polski w hazenie.

W Wilnie maratoński bieg o mistrzostwo Polski i mecz o wejście do Ligi Śmigły — W. K. S. Grodno.

W Bielsku zawody piłkarskie z udziałem Węgra Szekely i mistrzostwa tenisowe Makabi.

W Gdyni mistrzostwa sportowe marynarki w piłce nożnej, grach sportowych i lekkoatletyce.

We Lwowie mecz o wejście do Ligi Czarni — 7 p. p. i wyścig kolarski Lwów — Stryj — Lwów.

W Łucku mecz o wejście do Ligi Rewera — P. K. S. (Łuck).

ZAGRANICA:

W Rydze zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych z udziałem polskich jeźdźców.

W Pradze mecz Jugosławja — Czechosłowacja.

W Królewcu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich.

Sport na Śląsku

Kończyce. Dziś gości Tow. Sport. „Śląsk" w Kończycach na swoim boisku druż. A-klas. Kolejowe P. W. z Warszawy. Goście zawitają na Śląsk po raz pierwszy. Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Drużyna miejscowych wystąpi do tych zawodów w kompletnem składzie. Jako przedmecz odbędzie się mecz SMP. „Promień" Kończyce — K. S. „Piast" Zaborze.

Konferencja propagandowa P. O. S. w Katowicach. W dniu 29 bm. o godz. 18 w sali Rady Miejskiej w Katowicach odbyła się pod przewodnictwem zastępcy przew. Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. **wiceprez. Szkudlarza, konferencja propagandowa w sprawie akcji P. O. S.** na terenie miasta Wielkich Katowic. Po krótkiem sprawozdaniu, złożonem przez wiceprez. Szkudlarza, składali sprawozdania delegaci szkół i poszczególnych organizacyj w sprawie osiągniętych rezultatów.

Zawody piłkarskie juniorków. W ub. niedzielę odbyły się w Dąbrówce Wielk. ciekawe zawody piłkarskie chłopców w wieku od lat 12—15 pomiędzy C. K. S. Czeladź — K. S. Orlęta Dąbrówka Wielka, zakończone wynikiem 4:3 (2:1) na korzyść gości.

K. S. Orlęta Dąbrówka Wielka poszukuje przeciwników dla swej młodocianej drużyny. Adres: Musiałowski Stan., Dąbrówka Wielka, ul. Kościuszki 85.

Strzelec Dąbrówka Wielka — C. K. S. Czeladź 21:19 (9:6). Powyższy mecz w koszykówce odbył się w Dąbrówce Wielkiej. W siatkówce zwyciężyli goście w stos.: 2:0 (15:12, 15:9).

HAJDUKI.

Dziś odbędzie się na boisku w Czerwionce rewanżowy mecz pomiędzy powyższemi drużynami. Spotkanie to zapowiada się b. ciekawie, gdyż pierwszy mecz tych drużyn zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

IV. Ogólno-Związkowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Pań i Panów Polskiego Związku Pracowników odbędą się dziś na stadjonie w Chorzowie. Początek zawodów o godz. 9-tej rano i 14,30 popołudniu. W zawodach weźmie udział przeszło 100 członków Oddziałów Młodzieży PZP.

Katowice-Bogucice. 2 bm. o godz. 14-tej odbędą się na boisku Sokoła w Bogucicach zawody w koszykówkę, pomiędzy następującemi drużynami: Związek Strzelecki, Bogucice, Związek O. M. P., Bogucice, Związek S. M. P., Bogucice, Zw. Sokół, Bogucice, Zw. Harcerski, Bogucice. Dobrowolne datki przeznaczone będą na rzecz powodzian.

Katowice-Załęże. 2 bm. odbędzie się rewanżowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy wicemistrzem Ligi K. S. M. „Promień" Chorzów a benjaminkiem Ligi K. S. M. Załęże, na boisku K. S. „06" o godz. 14-tej.

Rybnik. W dniach od 13 do 16 bm. odbędzie się w Rybniku drugi coroczny turniej tenisowy o mistrzostwo powiatu Rybnickiego i puhar przechodni starosty J. Wyglendy. Zgłoszenia kierować na ręce p. Gościniaka, Rybnik, ul. dr. Drażyńskiego 14, do dnia 10 bm. Losowanie odbędzie się 11 bm.

Sport w Wielkopolsce

Walki o mistrzostwo w poznańskiej A-klasie. Na boisku przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się w niedzielę, 2 bm. o godz. 11,30 mecz między „Spartą" a jedenastką „Ostrovji". O godz. 12 na boisku „HCP." walczyć będzie zespół tegoż klubu z drużyną kościańskiej „Unji". „KPW." zmierzy się z zespołem „Polonji" leszczyńskiej o godz. 14 na boisku własnem. W Lesznie staną do zawodów: „Warta" Ib — „Sokół".

Wyścigi motocyklowe w Ostrowie. Dnia 2 bm. na torze żużlowym P. W. i W. F. w Ostrowie odbędą się wielkie międzyklubowe wyścigi motocyklowe z udziałem wybitnych kierowców Polski.

„Garbarnia" — „Warta" w Poznaniu. Mecz rozegrany zostanie 2 bm. o godz. 16 na boisku „Zielonych" przy ul. Rolnej. Do zawodów wystąpi Warta w najsilniejszym składzie, w jakim pokonała zespół Emigracji 6:1 (4:1).

Sport w Krakowie

2 bm. przeżyją zwolennicy sportu piłkarskiego podwawelskiego grodu, prawdziwe emocje sportowe. W pierwszym rzędzie w walce o mistrzostwo Ligi, zmierzą się Ruch i Wisła. Sensacyjne te zawody wywołały w Krakowie a także i na Śląsku niezwykłe zainteresowanie — uzasadnione znaczeniem, jakie spotkanie to stanowi dla ukształtowania się tabeli ligowej na samej górze. Spotkanie to ma duży wpływ w wyłonieniu się tegorocznego mistrza Polski, do którego to tytułu pretenduje również „Cracovia", następująca „Ruchowi" od kilku tygodni na pięty, a która w razie ewentualnego zwycięstwa „Wisły" zyskuje lepsze szanse w tym kierunku od „Ruchu".

„Wisła", występująca do zawodów tych w składzie wzmocnionym, z Kotlarczykiem I, Kopciem i Balcerem, znajdującymi się w doskonałej formie, zechce niewątpliwie udowodnić, że Kraków nie pogodzi się tak prędko z myślą utracenia dotychczasowego prymatu w sporcie piłkarskim, na rzecz Śląska. Początek zawodów o godz. 4 po poł.

Drugą sensacją piłkarską Krakowa w nadchodzącą niedzielę, stanowi spotkanie „Podgórza" z lwowską „Pogonią". Zawody te są dla „Podgórza" decydujące, jeśli idzie o pozostanie w lidze, to też drużyna benjaminka ligowego przygotowuje się do tych zawodów z wielką pieczołowitością i wystawia swój najlepszy skład ligowy. Początek o godz. 11.

Sport w Częstochowie

Zawody piłki nożnej między reprezentacjami: Zagłębia i Częstochowy, 2 bm. na terenie Częstochowy, zostały odwołane. Natomiast dziś w Częstochowie wystąpią do zawodów przyjacielskich piłki nożnej miejscowe drużyny „Turyści" i „Skra".

Również dziś na częstochowskiej pływalni „Bałtyk" odbędą się zawody pływackie pod hasłem „Szukamy olimpijczyków", tudzież zawody strzeleckie na placu Kurji Biskupiej.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Strzelec — Sokół. Dziś, 2 bm. w Czeladzi na boisku Tow. „Saturn" odbędzie się ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Strzelcem (Sosnowiec), a Sokołem (Czeladź). Na starcie staną najlepsze siły Zagłębia.

Cracovia — Unja. Dziś, 2 bm. sosnowiecka Unja sprowadza do Sosnowca ligowy zespół Cracovji. Mistrz okręgu kieleckiego będzie miał sposobność porównać swe siły.

Start A klasy do mistrzostw. 2 bm. rozpoczyna się start klubów A kl. Siły poszczególnych drużyn, nie są znane i dopiero pierwsze spotkania dostarczą materjału do porównań. Najlepiej stosunkowo przedstawia się „Zagłębie", natomiast forma pozostałych drużyn pozostawia dużo do życzenia. Ciekawość budzi spotkanie „Płomienia", benjaminka kl. A, pogromcy „Hakoahu".

Świt — Brygada. Ruchliwy KS. „Brygada" w Strzemieszycach sprowadza 2 bm. B kl. Świt z Sosnowca, z którym rozegra mecz koleżeński.

Drobne wiad.

Wyjazd Walasiewiczówny do Japonji. Wczoraj z Marsylji wyjechała Walasiewiczówna do Japonji.

Zlot „Sokoła" Okręgu Mysłowickiego. 2 bm. odbędzie się zlot Sokołów Okręgu VI **w Wielkim Chełmie** na boisku Sokoła z okazji 15-lecia istnienia miejscowego gniazda. O godz. 7-mej próba ćwiczeń; godz. 9,30 wymarsz na nabożeństwo do kościoła; godz. 14,00 otwarcie zlotu na sali p. Czornika; godz. 15,00 występy publiczne Sokołów i Sokolic na boisku Sokoła. Wieczorem zabawa taneczna na sali p. Czornika.

„I. F. C." Katowice zjeżdża w nadchodzącą niedzielę, 2 bm. ze swym zespołem ligowym do Paruszowca, gdzie o godz. 16,30 rozegra zawody towarzyskie z A-klasowym K. S. „Silesia". Początek przedmeczu o godz. 14,30.

Przez jedną noc!

wysycha bez przyklejania się.

farba na cokół	kg.	1.50—1.80
farba lakowa do gruntowania	kg.	2.50
farba biała do gruntowania	„	2.50
lakier do podłóg	„	4.—
lakiery kolorowe do mebli kuch.	„	4.—
lakier emaljowy biały	„	4.—
Rapid-Firniss wysycha w 6 godz.	„	1.40
pokost lniany	„	2.20
kreda szlamowa 3 korony	„	0.09
kreda szlamowa 2 korony	„	0.07
klej rośliny, suchy ½ kg.	paczka	1.00
pasta do podłóg jasna i kolorowa	„	2.50

Drogerja EMIL HELLER
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28 a.
Tel. 30614. Założono 1897.
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam. (6093)

UWAGA! OKAZJA!
Sypialnie polerowane kompletne z 10 części w orzechu, mahoniu i innych fornierach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850,—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115,—. Meble pojedyńcze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie
ŚLĄSKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19.
Spieszcie obejrzeć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

Adwokat
Dr. Ignacy Zagan
przeniósł kancelarję swą z Katowic do **CHORZOWA I, pl. Matejki 2** (naprzeciw kościoła św. Antoniego
Tel. 418-27

MEBLE
wszelkiego rodzaju najlepiej i najtaniej kupuje się tylko w firmie
ANTONI CHRUSZCZ
która znajduje się od lat 25 **w Dębie, ul. Dębowa 2-25,** tel. 31372, 5 minut drogi, autobusem lub tramwajem z Katowic i Królewskiej Huty przystanek kościół w Dębie.
Żadnych filji w Katowicach nie posiadam.

Skrzypce szkolne kompl. **30 zł.**
Radjo-odbiornik stacyj europejskich zł. **165.**
Plecaki, walizki
Gramofony walizkowe
Instrumenty muzyczne
Płyty najnowszych szlagierów
Rowery, Przybory
Lampki elektryczne Daimon
MAREK, Katowice 3-go Maja 19

M E B L E
najtaniej — tylko w znanej f-mie **„DĄB"**
Katowice II, Krakowska 15 (Zawodzie), tel. 327-72, (dojazd tramwajem do przystanku Paderewskiego. Katowice, 3 Maja 7 — składnica tel. 332-85, (Gmach kina Colosseum). Własne warsztaty. Kuchnie od zł. 100,—. Sypialnie od zł. 300,—. Długoletnie gwarancje.

Meble Meble

Sypialnie dębowe	od zł.	300,—
Sypialnie mahoniowe, orzech.	od zł.	600.—
Kuchnie	od zł.	100,—

poleca jedynie MAGAZYN MEBLI R. JACOBER.
KATOWICE, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
vis a vis kościoła ewangelickiego.
Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk

Żądajcie wszędzie chodników
„Falalcum"
Cena 50 gr. za 1 m. długości

MEBLE
Posiadamy na składzie w wielkim wyborze jak: sypialki, jadalki, meble kuchenne i pojedyńcze. — Ceny niskie. — Sypialka już od zł. 345.
H. Rosenwald
Chorzów I. (Król. Huta), Szpitalna 4. Tel 407-84
Dostawa bezpłatna na cały Górny Śląsk.

Magiel
to twój zarobek
Największa fabryka magli w Polsce i fabryka maszyn rolniczych
Inż. JOZEFA BARTECKIEGO
ZORY G. ŚLĄSK.

N a j t a n i e j
M E B L E
w firmie
A. PRZYROWSKI
w CHORZOWIE I. (Król. Huta)
ulica Dworcowa Nr. 4
Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatna na cały G. Śląsk. — Przy kupnie koszty kolejowe zwracam.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień **wątroby,** nadmiernej **otyłości, artretyzmu,** uderzeń **krwi** do **głowy,** uśmierzają **hemoroidy,** czyszczą krew i przy skłonościach do obstrukcji są łagodnym **środkiem przeczyszczającym.**
Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać z Zakonnikiem.

Na Raty **15 zł miesięcznie.**
CENNIKI GRATIS!
EXPRESS
KROMCZYŃSKI
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 47

U nas towar najlepszy! Dodajemy
Darmo str. Brown. U. P. N. 2341 (bez zezw.) 150 naboi oraz z (imit.) wiecz. pióro, kto zamówi listownie u nas zeg. z fran. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6,95, lepszy gat. 9, 12, 15, kryt. z 3-ma kopertami na kam. zł. 12, 14, 16, 18, 25, extra płaski na kamieniach 14, 16, na rękę damski lub męski zł. 10, 12, 16, 20 i 25. Płaci się na poczcie. W razie niespodob. zwrac, pieniądze. Adres Fabr. zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60-7G.

Ogłoszenia

NAJSTARSZE CHOROBY, jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie", Katowice, Jagiellońska 3.

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont".

DOM mieszkalny z ogrodem wielkim, 3 lokatorów, sprzedam, cena ustna. Rybnik II nr. 114. 917

POKÓJ z kuchnią wraz z meblami odstąpię. Katowice II, Krakowska 74, m. 10. 3410d

BAS „F" okazyjnie sprzedam. Katowice II, Gabriela Halupki 7, Froncek. 3409

DO INSTYTUTU GRAFOLOGICZNEGO TURAY-KARTEN W KATOWICACH, ul. Kochanowskiego 11, III p. Najdroższa Pani Turay! Gorąco Pani dziękuję, że wyratowała mię Pani **z ciężkiej choroby i z nieszczęścia i z biedy.** Byłam chora na serce i nerwy, często popadałam w ciężkie omdlenie, tak, że trudno mię było ocucić. Nie miałam sił wejść nawet na drugie piętro do mieszkania. Byłam blada, jak trup i myślałam, że rychło nadejdzie moja ostatnia godzina. Żadne leczenie nie pomogło. Wtedy Pani się zjawiła jak anioł z nieba i pomogła mi odzyskać zdrowie, dzięki czemu czuję się teraz zupełnie dobrze i mogę żyć i pracować. Niedość tego, odkryła Pani zapomocą swego boskiego daru, że synek mój posiada szczęście do gry. Od lat już grałam sama na loterji i dopiero **Pani wskazała mi właściwą drogę, że ma grać mój trzechletni synek.** No i wnet po kilku miesiącach **wygrał on tak poważną sumę,** że cała moja rodzina jest uratowana. Nie mam słów, aby Pani podziękować. Mogę tylko wszystkim moim przyjaciołom i znajomym polecić,ażeby skorzystali z cudownego daru jasnowidzenia Pani. Niech Pan Bóg Ją wynagrodzi za wszystko dobre, co dla mnie i dla mego domu uczyniła. Serdeczne Bóg zapłać. Orzegów, 22 sierpnia 1934. (—) Łucja Głomb, w Orzegowie, ul. Stawowa 3. 920

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy" wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 3374

ZIOŁA LECZNICZE, odpowiednio dobrane do cierpienia, leczą wszystkie choroby. Uleczalna jest w zupełności gruźlica (suchoty), choroby kobiece, sercowe, nerwowe, umysłowe, skórne, weneryczne, żołądkowe, wątroby, reumatyczne artretyczne, skleroza, dziecięce, choroby starości, niemoc płciowa itp. Posiadam liczne podziękowania. Zgłoszenia pisemne i osobiste. B. Marmolowa, Królewska Huta — Rynek nr. 7. 3340d

SYPIALKĘ (kanadyjska złota brzoza) tanio sprzeda. Katowice, Sobieskiego 26, Stolarnia. 3408d

OKAZJA Maszyny Singera od 50 zł. Nowe maszyny od 160 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 3421

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „Meblanko" Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. — Dostawa bezpłatna. 924

SINGERA maszyny do szycia, merezkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a. 923

PODZIĘKOWANIE. Składam tą drogą szczere podziękowanie p. naturaliście St. Matejowi, Kochłowice, ul. Mikołowska 10, za wyleczenie mnie z poważnej choroby żołądkowej. Polecam p. Mateję wszystkim chorym. Wiktor Bałdys. 3411d

UDZIELAM porad przy wszelkich chorobach i zaburzeniach organizmu, dziecięcych, kobiecych itd. Kamienie żółciowe usuwam w 24 godzinach. St. Mateja, naturalista, Kochłowice, ul. Mikołowska 10. 3412d

HIGJENICZNE tapczany, fotele, leżanki wyrabia tylko Zakład Tapicerski „Pomysł", Katowice, Opolska 3. 3418d

SZYJĘ suknie według najnowszych żurnali po 5 zł. Katowice, Plac Dr. Rostka 3, m. 5. 3404d

SAMOCHÓD półciężarowy, marki „Opel", tanio do sprzedania. Wielkie Hajduki, Kościelna 48. 3400d

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 3378d

DOMEK z ogrodem do sprzedania. Piotrowice, ul. Długa 45. 3370d

HARMONJE, accordiony, helikonki, dwurzędówki 25 zł., sprzedaję, reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1-go Maja 13, Rutkowski.

PIWIARNIA do sprzedania. Wiadomość „Polonia" Sosnowiec.

DUŻE KUCHNIE i dwa pokoje od zaraz do wynajęcia. Antoni Żurek, Radzionków, Gliwicka.

FRYZJER poszukuje wspólniczki z gotówką celem zwiększenia interesu. Oferty do „Siedmiu Groszy" pod „Fryzjer". 925

2 POKOI, wejście z klatki schodowej zaraz poszukuję. Zgłoszenia „Siedem Groszy" pod „Wejście". 926

TOWARZYSTWO Stenograficzne „Staszic" w **Katowicach** rozpoczyna kursy stenografji korespondencyjnej (dla początkujących), stenografji parlamentarnej i pisania na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje się w wtorki, środy i piątki o godz. 19-tej w Szkole Wydziałowej Żeńskiej (Szkoła Gosp.) w Katowicach przy ul. Szkolnej nr. 5. Zniżki dojazdowe. Zarząd.

KAWALER, fachowiec, poszukuje panny z gotówką w celu powiększenia interesu. Zgłoszenia Biuro Dzienników Marja Springer, Bielsko, Pasaż 1. 922

UWAGA! KUPNA OKAZYJNE! Sprzedajemy prawie za bezcen, jak nowe, mało używane, sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, garnitury klubowe, kuchnie, pojedyńcze meble, urządzenia biurowe, pianina, aparaty radjowe, maszyny do pisania i szycia oraz wszelkie inne przedmioty. **Dom Okazyjnych Mebli, Katowice,** Marszałka Piłsudskiego 40. Telefon 30-859. Zwiedzajcie bez przymusu kupna! 921

Przygody bezrobotnego Froncka

Lecz policja nasza dzielna,
jak chce — no to zawsze złapie —
zwłaszcza, gdy uciekający
[illegible] ledwo człapie.

Dogoniwszy Froncka, daje
błyszczącą mu złotóweczkę —
władza z wilka się zmieniła
w dobrą i grzeczną owieczkę.

dalszy ciąg tej bajki prosty:
Froncek oczom swym nie wierzy,
lecz — serdecznie podziękował
i do władzy zęby szczerzy.

To najmilsza jest przygoda
z 1000 przygód Froncka-zucha.
Szkoda tylko — że to bajka,
niemożliwa i — tak krucha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LIZANDER
STAROŻYTNY DYKTATOR

Grecki historyk, Plutarch (zmarł około 120 r. p. Chr.) w swoich „Żywotach" daje nam obraz starożytnego dyktatora Lizandra. Od czasów Lizandra upłynęło blisko 2400 lat, ale czytając Plutarchowy żywot jego, przekonujemy się, jak mało się właściwie ludzie zmienili. Poniżej podajemy żywot Lizandra, **trzymając się** opowiadania Plutarcha.

Lizander, wobec wielkich i możnych z natury był potulniejszy niż przystało Spartańczykowi i butę ich znosił, gdy wymagały tego jego korzyści. Całe życie żądny był honorów i całe życie walczył. Wprawdzie nie w młodych latach, ale na starość stał się zgryźliwym.

Będąc zaciętym wrogiem rządów ludowych, powoływał do siebie do Efezu z wszystkich miast tych mężów, którzy wyróżniali się wśród ludności pochodzeniem i usposobieniem, i w ten sposób przygotował te przewroty polityczne, które pod jego wpływem w całej Grecji zakończyły się zniszczeniem demokracji i zastąpieniem jej dyktaturami. Tych mężów napominał do tworzenia ścisłego związku i do pilnego śledzenia spraw publicznych. Swoim przyjaciołom polecał wykonywania wszystkich ważnych zadań, nadawał im odznaczenia i urzędy w wojsku i, aby ich wywyższyć, uczestniczył w ich niesprawiedliwościach i zbrodniach. Wskutek tego wszyscy byli mu zupełnie oddani i służyli mu wiernie, bo byli przeświadczeni, że wszystkie ich ambicje będą zaspokojone, dopóki on będzie wodzem.

Gdy zjawiał się w jakiem mieście, wszędzie wzbudzał zapał i radość wrogów ludu. Ufali oni bowiem, że zagarną władzę, jeśli Lizander obali ustrój demokratyczny. Lud zaś, ceniący tylko szlachetnych i uczciwych mężów stanu, uważał Lizandra za nikczemnego łgarza, który intrygami i oszustwami swemi wywoływał walki i w nich zwyciężał, a sprawiedliwość tylko o tyle cenił, o ile przynosiła mu korzyści. Dla Lizandra dobrem i pięknem było tylko to, co było dla niego korzystne. Według jego przekonania, prawda jako taka nie była lepszą od kłamstwa, a wartość prawdy i kłamstwa mierzył jedynie według korzyści, które mu dawały.

Z takich poglądów wynikał też jego stosunek do miasta Miletu. Zwolennicy dyktatury w tem mieście, którym Lizander przyrzekł pomoc przeciw rządom ludowym, w ostatniej chwili pogodzili się z ludem. Publicznie Lizander udawał, że to pojednanie walczących stron pochwala, w skrytości jednak potępiał stanowisko, zajęte przez zwolenników dyktatury i podburzał ich do walki z demokratami. Gdy zwolennicy dyktatury chwycili za broń, Lizander zachęcał demokratów i dodawał im otuchy do walki, obiecując im pomoc. Nikczemną tę komedję odgrywał dlatego, aby szukać przywódców demokracji. Namawiał on ich, by w mieście pozostali, aby ich potem pomordować. I taki też los ich spotkał. Wszyscy, którzy jego obietnicom zaufali, zostali zabici. A było ich około 800.

Opowiadają o pewnem powiedzeniu Lizandra, świadczącem o jego lekceważeniu świętości przysięgi: **„Dzieci oszukuje się kostkami, dorosłych przysięgami"**.

Lizander wszędzie znosił rządy ludowe i ustanawiał w każdem mieście swego namiestnika, któremu dodawał do boku 10 urzędników, wybranych z utworzonych przez niego politycznych stowarzyszeń. Tak postępował zarówno w miastach sobie wrogich, jak i w zaprzyjaźnionych i w ten sposób zagarnął władzę nad całą Grecją. Przy wyborze urzędników, dodawanych namiestnikom do boku, nie zważał ani na ich bogactwo, ani na stanowisko, lecz tylko na to, by mu ślepo byli oddani. Im też nadawał prawo wynagradzania i karania, pomagał im w wypędzaniu z kraju przeciwników i karał ich karą śmierci, a sam przyglądał się ich mordowaniu. Wszędzie ludowi odbierał prawo samorządu. Wszędzie wielu zostało zamordowanych lub z kraju wygnanych.



Lizander.

W ten sposób Lizander zdobył taką władzę i taki autorytet, jak żaden Grek przed nim, a przytem odznaczał się pychą i megalomanją. Był on pierwszym Grekiem, któremu miasta jak bogowi budowały ołtarze i składały ofiary. Na jego cześć tworzono hymny i pieśni np. takie: „Jego, największego wodza, jakiego wydała Grecja, sławimy".

Samijczycy postanowili nawet święto bogini Hery nazywać Lizandrją. Śpiewak Aristonos, który miał już 6 nagród zdobytych, posunął się tak daleko w swej służalczości dla Lizandra, że obiecał mu, iż będzie udawał jego niewolnika, podczas ubiegania się o dalsze nagrody.

Ateńczycy zbuntowali się przeciwko dyktaturze, ale uległszy w tej walce, musieli z miasta uciekać. Lizander wydał rozkaz, by zbiegów wszędzie chwytano i jemu wydawano. Ktoby zbiegowi udzielił gościnności, był uważany za wroga. Natomiast Tebańczycy postanowili, że w ich kraju każdy dom i każde miasto miały stać otworem dla wygnańców i, że każdy, coby im odmówił pomocy, miał być karany wysoka grzywną. Jeśli zaś ktoś walczył z dyktaturą w Atenach, każdy Tebańczyk miał na to zamykać oczy. Wobec takiego stanowiska, Lizander z wojskiem wyruszył przeciwko Tebom.

Tebańczycy spokojnie go oczekiwali. Gdy na czele straży przedniej zbliżał się do murów miasta, Tebańczycy niespodziewanie urządzili wypad, napadli na niego i zabili go.

Tak opisuje Plutarch rządy dyktatora Lizandra. Widać, że dzisiejsi dyktatorzy mają taką samą moralność, jak starożytny Lizander i w swej polityce tych samych metod i środków używają, co on. I pod tym względem niewiele się zmieniło na świecie.

Michał Zoszczenko

Króliki
(Obrazki z życia sowieckiego)

Wczoraj jadłem w jadalni króliki. Wiecie, że królik to niezła potrawa?

Najpierw myślałem, że podali mi jakieś świństwo, ale potem z apetytem zabrałem się do jedzenia. Można to było jeść.

Jest to mięso delikatne i cośkolwiek podobne do kurzego. Albo przypomina raczej kalafior. Nadzwyczaj przyjemny smak, tylko że potem człowiek odczuwa wielkie pragnienie. To jednak można wytłumaczyć raczej psychologicznemi przyczynami, a nie działaniem tego mięsa na organizm.

Królika jadłem w obcej jadalni. W naszem przydsiębiorstwie królików nie hodują.

U nas pracuje czterdziestu pracowników. I tak postanowiliśmy. hodować króliki. No, oczywiście, posiedzenia, różne siarczyste słowa, piąte przez dziesiąte.

Pracownicy powiadają:

— Może lepiej byłoby hodować prosięta! I tak mamy w jadalni odpadki, piąte— dziesiąte.

Ale dyrekcja postanowiła hodować króliki.

A więc, złożyliśmy po szesnaście rubli i kupiliśmy króliki, klatki, posługaczkę... Piąte — dziesiąte.

Mamy więc dwadzieścia i trzy króliki i oczekujemy od nich, jak przypuszczać można, znacznego przyrostu.

Tylko, że nagle zauważamy, że nasze króliki są jakieś kapryśne. Tego nie żrą, tamto im nie smakuje. Możnaby tak świeże jarzyny, listeczki, suchary? Ale czego to one nie pragną. Mają jakieś wielkopańskie zachcianki, a tego przecież nie widzimy nawet u pracowników.

W naszej jadalni pozostaje dużo odpadków, więc dlatego kręcą pyskami. Surowych odpadków króliki nie jedzą. Chcą mącznego chleba, piąte — dziesiąte. Może i zakąski, kanapki!?

Nagle zauważyliśmy, że króliki usychają, chudną.

Dyrektor powiada:

— Niech każdy pracownik zabierze sobie swego królika pod swoją opiekę i niech każdego dnia swym wychowankom coś przyniesie.

To wcale nie będzie dla nich urazą, a plan przecież zostanie wykonany.

No, i pracownicy poczęli nosić; niektórzy przynioslą odpadki chleba, inni pieczywo „M a r j a". Ale dla królików to wszystko mało. Króliki by tylko żarły. Jest to straszliwe zwierzę o ile chodzi o jedzenie. Innych zainteresowań ideowych nie mają.

Dyrektor powiada:

— Pies ich znał Naprawdę dużo żrą. Właźą nam te króliki do pieniędzy...

Pracownicy odpowiadają:

— Mieliśmy przecież hodować prosięta. Przecież u nas jest dosyć odpadków.

Nagle nasze króliki poczynają chorować. Mianowicie zachorował jeden królik, a za nim wszystkie. Nadzwyczaj delikatne stworzenia.

Ale jak leczyć króliki? Czem? Nikt nie wie. Ich doktór powiada:

— Trzeba leczyć je jedzeniem. Są to zwierzęta niższego rzędu. Potrzebują strawy.



Pozostało nam niebawem tylko dziewięć królików. Inne wyciągnęły nogi. No, ucieszyli się pracownicy. Dziewięć królików można jeszcze jakoś wykarmić.

Nagle pogoda się ochładza. Chociaż króliki, jak się powiada, chodzą we futrze, przecież mogą się przeziębić, a głownie przewiew źle na nie oddziaływuje. Jeszcze tego było trzeba.

Tych dziewięć królików poczęło kaszleć i kichać.

Ostatecznie wszystkiego pozostało nam tylko dwie persony.

Chcieliśmy je wykorzystać w jadalni. Ale gospodarczy zarządca nie pozwolił.

— Może ostatecznie się zdecydują i będą miały potomstwo, chociaż jest to mało prawdopodobne, gdyż oba są samcami. Ale przecież zaczekamy. Jeżeli nie, to potem do jadalni z nimi.

Nasz rachunkowy opracował kalkulację i obliczył cenę jednego obiadu z tych przyszłych królików.

— Powiada: Jeden obiad kosztować będzie dobrych siedemdziesiąt rubli.

Jeżeli więc pracownik otrzymuje 100 rubli miesięcznie, nie może przecież wydać tak olbrzymiej kwoty za jeden obiad!

To oczywiście jest tylko u nas. Jak to jest w innych przedsiębiorstwach, nie wiem. Ale u nas tak się zdarzyło. No, taki chaos. Rozumiem, gdzie niema jadalni, tam niech sobie hodują króliki, ale gdzie są odpadki, tam lepiej byłoby hodować świnie.

Nasi pracownicy dostają zgagi, kiedy słyszą słowo „k r ó l i k", natomiast słysząc słowo „ś w i n k a", serdecznie się uśmiechają.

Wszystko inne jest niby w porządku...







O djable wódkorobie

Był sobie kmiotek biedak nad biedaki, charłak prawdziwy, bo nietylko grosza nigdy na oczy nie widział, ale też często tak goły bywał, że i kawałka chleba nie miał, a dziatek dał mu Pan Bóg tyle, że liczba ich dochodziła do tuzina. Z żoną więc i z dziatkami wiodąc żywot charłacki, Charłakiem był przezwany.

Raz kmiotek Charłak poszedł w pole orać, i wziął z domu ostatni okrajec chleba. Orze, orze, i już było południe, kiedy postawiwszy spracowane wolikł przy worku z trochą trawy, sam siadł na miedzy, wziął zawiniątko, spojrzał na okrajec chleba i zamyślił się głęboko. Był on pracowity, dobrego serca, żonę serdecznie kochał, nad dziatkami duch ronił: dla nich w pocie czoła pracował, dla nich tylko pod brzemieniem biedy nie upadał. Popatrzył więc, westchnął i zawiniątko z chlebem na miejscu położył.

„Posilę się później, może cokolwiek więcej oszczędzi się dla dziatek" — pomyślał biedak, wstał i do roboty poszedł.

„Gdzie krótko, tam się rwie" — mówi przysłowie; tak też stało się z Charłakiem. Kiedy biedak nad okrajcem chleba rozmyślał, tuż przy nim stał djabeł niewidzialny. Jakże miał potępieniec nie wypłatać figla biedakowi. Ukradł okrajec chleba, pobiegał po polu, chichocząc po swojemu, i ciekawy, co też biedak pocznie nie znalazłszy chleba w zawiniątku, znowu niewidzialny na miedzy usiadł.

Długi czas Charłak przemagał głód dokuczliwy, nakoniec rzekłszy, człowiekiem jestem, — poszedł do zawiniątka, żeby choć z większego głód uśmierzyć.

Wziął, rozwinął — chleba niema.

— Dziwna rzecz — pomyślał Charłak — nikogo nie było widać, a jednak ktoś okrajec sprzątnął, musiał być także głodny, niechże mu będzie na zdrowie!... za jeden dzień z głodu nie umrę, a poczekawszy, będzie Bóg łaskawszy. Przeżegnał się, zmówił pacierz, pooral jeszcze i do domu za sochą poszedł.

— E, coś niezwyczajnie! — mruknął djabeł pod nosem, pokręcając głową — ukradłem mu ostatni kęs chleba, a on zamiast mi złorzeczyć, zdrowia mi życzy.

Choć był djabłem, zwątpił jednak, czy w tym razie nie przeskrobał czasem — śmignął więc do piekła, stanął przed lucyperem i całą rzecz przedłożył.

— Źle zrobił! — rzekł Lucyper. — Jakkolwiek my broim, przyjdzie wszakże czas zapłaty; źle robić nasza to rzecz, — ale cóż kiedy i djabeł ma swe sumienie; kiedy zrobisz źle człowiekowi złemu, zrobisz jak na potępieńca przystało; ale kiedy uczynisz coś gorszego, coś na kształt okrajca Charłaka, — zgroza przejmie serce czartowskie i wzdrygnie się natura djabelska!... leć więc do Charłaka i wyrządzoną krzywdę odsłuż...

Stanął znowu djabeł na ziemi, skurczył się jak kura obmokła, przybrał postać człowieka, przybył do Charłaka, i prosi się doń na służbe.

— Czyż mnie utrzymać sługę, kiedy i sam umrę z głodu! — rzecze Charłak.

— E, co to znaczy! — odpowiada djabeł. — Ja biedny i ty biedny, będziemy razem biedę klepać, a dwom robota pójdzie sporzej; jeśli będzie urodzaj, chleba stanie, a płacy żadnej nie potrzebuję; grosz okrągły nie utrzyma się w kieszeni!... czy więc on jest, czy niema, na jedno wychodzi, byle był kawał chleba.

— Jeżeli tak, bądź u mnie, ale zapłaty nie spodziewaj się, chyba z łaski Bożej, gdy złe czasy przeminą.

Tym sposobem zamieszkał djabeł u Charłaka, został jego parobkiem i tak mu pracuje, że nikt takiej pracy pojąć nie może. W chlewie u Charłaka jedna krówka, a jednak parobek całe pole gnojem nawoził, jeden dzień zaorał, zasiał, zboże jak las rośnie, kłosując na podziw i wydało plon niesłychany. U Charłaka chleba po uszy, żona mu nie dokucza; dziatki nie skwierczą. W jesieni całe pole zasieli, niemało zboża sprzedali a reszty niema komu sprzedać, biedują więc, co z ziarnem zrobić.

— Zróbmy tak — odezwał się parobek Charłak — zaorzmy trzęsawiska, zasiejemy; lato jak się zdaje, będzie suche, a nuż urodzi?

Zaczął djabeł trzęsawiska orać, wślad za sochą schnie rola, zabronował, zasiał i krzewić się zaczęło. Sąsiedzi widząc, jak ziarno do błota rzucał, śmiali



się z początku, ale kiedy dobrze urodziło, nuż go wszyscy naśladować. Charłak zebrawszy powtórnie plon obfity, wzbogacił się, parobkowi płacę naznaczył i żyje przyzpiewując. Na następną wiosnę sąsiedzi rzucili się do miejsc błotnistych, zaczęli je orać, bronować, zasiewać. Tymczasem u Charłaka robi się co innego.

— Wiesz co, panie gospodarzu? — odezwał się parobek. — Mnie się zdaje, że rok ten będzie dżdżysty, zaorzymy więc i zasiejmy góry i piaski, niech sobie sąsiedzi gmerzą po bagnach.

I poszedł orać góry i piaski, a pora tak się zadżdżyła, że na nizinach wszystko wymokło, a po górach i piaskach tak urodziło, że kłosy uginają się pod ciężarem. Charłak taki plon zebrał, że i sam nie wie, co ze zbożem począć.

Życzliwy dotąd parobek pomyślał nareszcie:

„Zdaje się, że za skradziony okrajec gospodarz mój z lichwą już nagrodzony, czas, by go porzucić, ale mamże, mu figla nie spłatać?... przyjaźń przyjaźnią, a interes interesem, — na tom djabeł, żebym źle czynił".

— A co, gospodarzu! — rzekł djabeł do Charłaka. — Zboża mamy do zbytku, co z niem zrobimy?

— Będziemy jeść na zdrowie, damy ubogim, udzielimy potrzebnym, a reszta niech będzie na złą godzinę.

— Zapas nie szkodzi, ale ziarno długo leżeć nie może, będzie dla nas, będzie i dla ludzi, zostanie się i na zapas, o to, co miałoby bez użytku zmarnieć, możnaby użyć na jeden pomysł, który, jeśli się uda — cześć nam i chwała.

— Cóż to za pomysł?

— Bardzo prosty i nowy, a wielkie korzyści rokuje; z jęczmienia warzymy piwo, bez chmielu kwas będzie, a z chmielem piwo wyborne; żyto posilniejsze niż jęczmień, zaczniemy go warzyć, a nuż zrobi się coś mądrego?

— Probuj, jeśli ci się podoba; służyłeś mi wiernie, nie pożałuję, choćbyś co zepsuł.

Wziął się djabeł do swojego pomysłu, porobił kotły, zaczął zacierać, mieszać, warzyć, przewarzać, sypał i dosypywał chmielu; słowem, brał się na różne sposoby i na koniec zrobił się jakiś napitek, czysty jak woda, ale tak gorzkawy i palki, że i sam djabeł zdumiał się swem powodzeniem i nazwawszy go wódką, natoczył do flaszy, nalał w kieliszek, postawił na stole i zasiada z gospodarzem.

— Charłak pociągnął, zmarszczył się i rzecze:

— Oj, coś gorzka i pali!

— To nic — mówi parobek — i piwo ma goryczkę i pieprz pałkość — trzeba próbować, co dalej będzie: łyknij kieliszek, jeden, drugi — lękać się niema czego, wszak to toż samo zboże, tylko, że płynne.

Wychylił Charłak kieliszek i smakuje.

— Gorzka, ale dla tego nic sobie!

— Łyknij jeszcze kieliszek! — rzecze djabeł.

I jeszcze kieliszek wychyla i rzecze:

— Nie bardzo gorzka, coś tak naksztalt...

Zaciekawił się djabeł i sam wypił kieliszek.

— A gdzież tam gorzka! — zawołał djabeł. — Nie znasz się na smaku, wcale nie gorzka!

I obaj jeszcze po kieliszku łyknęli.

— Wszakże nie gorzka, jak widzisz mnie żywego, nie gorzka! — odezwał się Charłak!

— Nietylko nie gorzka, ale po żołądku rozchodzi się jakieś ciepło, machnijmy jeszcze.

Nalali i wypili.

— Prawda, prawda! — zawołał Charłak. — I ja czuję, jak po żołądku idzie i grzeje, aż miło.

— A mnie coś jakby weselej się robi... jeszcze po kieliszku.

I jeszcze jeden za drugim wychylili z kolei.

— A, jak wesoło! — rzecze Charłak. — Zdaje się, że o dziesięć lat odmłodniałem i krew tak igra, że aż ha!...

— I ja odmłodniałem — rzekł djabeł — a w sercu taka radość, a w oczach tak jasno, że jakbym się na inny świat narodził, — ale czekaj... czekaj... co tobie zdaje się gospodarzu?...

— Mnie się zdaje, że jeszcze po kieliszku nie zaszkodzi.

— Brawo, jeszcze po kieliszku.

— Jeszcze!

Nalewając kieliszki, poprzelewali, spojrzeli na siebie, jakby nie poznając się wzajem, i wychylili po kropli.

— Czekaj, czekaj gospodarzu! Czy tobie nic nie zdaje się?... a?...

— Mnie się zdaje, że chata zaczyna się kręcić... stój!... trzymaj!... skręci się jeszcze i runie, a gdzież będziemy zimować!

— Nie chwytaj za ściany; nie chwytaj, nie runie, co tobie.

— Kiedyż kręci się, kręci się!

— Nie kręci się, to tak się tylko zdaje, bo i mnie się...

— I cóż się tobie zdaje?

— Mnie się zdaje, że jestem we własnym domu, w piekle!... że łykam rodzinne powietrze, płomienie! i, że w kleszczach trzymam twoją duszę... ha ha ha!...

Tak to Charłakowi i djabłu wydawało się to i owo, różne widziadła snuły się im przed oczyma, różne marzenia roiły się po głowach, aż wreszcie usnęli.

Kiedy się obudzili, Charłak głowy dźwignąć nie może, cięży mu, jak kamień.

— Nic to! — odezwał się djabeł.—Wiesz co, gospodarzu? Klin klinem wybić trzeba. — Łyknijmy po kieliszku!

— Przynieś!

Djabeł przyniósł i nalał.

— Nie, nie mogę! — rzekł Charłak, marszcząc się i wstrząsając się cały. — Coś mnie tak wzdryga.

— Nic to, wychyl tylko odrazu!... Ja, niosąc, wypiłem i weselej mi.

Usłuchał Charłak i wypił.

— O, lżej, daj jeszcze kieliszek!

Djabeł mu nalał i ból głowy niby ustał.

Wiesz co? Dobrą rzecz wymyśliłeś, trzeba spoić gości i dobrze ich uraczyć; niech wiedzą, że Charłak z imienia nie jest charłakiem z mienia — co ja, to nie on!...

I od owej pory rozpowszechniła się między ludźmi wódka, ten bicz Boży, którym się dobrowolnie chłoszczą, i który do chat kmiecych ubóstwo i nędzę sprowadza, trądem ich ciało i duszę oszpeca i swojemu wynalazcy - djabłu, tysiące dusz codzień dostarcza.

(Z „Bajarza Polskiego" J. A. Glińskiego.)



Choć jest z drzewa i metalu, jak ptak w górze leci warcząc, jak gdyby był żywy... Ach! Co to jest dzieci?...

• • •

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi: „ŚWINKA". Tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy 108, nietrafnych 62.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeśle dobre rozwiązanie, otrzyma w podarunku piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymała Benedykt Smolka, Niewiadom, powiat Rybnik.

• • •

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

. . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.